Nr. 39 Czwartek, 9 lutego 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacja otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagranicz. o 50 proc. drożej.

W. BARANOWSKI.

Smutne dziedzictwo rozbieżności.

W ciągłych zmaganiach się sił wzajem sobie obcych w życiu wewnętrznem Polski uderza przedewszystkiem jedno: odmienność dróg politycznego myślenia. Myślenie polityczne jest rzeczą, którą nabywa się powoli i w której dokonywa się zmian z pewną trudnością. Nawyk w tym względzie staje się „druga naturą“ i okazuje się częstokroć mocniejszy od najniezbędniejszych wymogów rzeczywistości. Szczególniej, gdy rzeczywistość ta bywa zapoznawana niekiedy rozmyślnie.

Rzeczywistość polska, to od lat kilkunastu nasza państwowość. Próżne by były teoretyczne spory na temat stosunku doktryny do realnych konieczności i warunków bytu. Zdrowy rozsądek wystarcza, by zrozumieć, że takie lub inne metody życia zbiorowego dyktują przedewszystkiem te ostatnie. Niestety, statyka poglądów politycznych w społeczeństwach, które miały złą szkołę, jest niesłychanie uparta. Wiemy to aż nadto dobrze z doświadczeń, stanowiących istotną treść naszych wewnętrznych sporów i tej obcości, jaka panować się zdaje pomiędzy zwalczającemi się politycznymi obozami dzisiejszej Polski.

Idejowo obozy te reprezentują trzy zasadnicze kierunki ujmowania najważniejszych spraw i zagadnień ogólnych. Mamy więc — kierunek nacjonalistyczny, liberalno-demokratyczny i społeczno-przewrotowy. Każdy z nich ma swoją historję, swoją genezę polityczną i moralną. Kierunek nacjonalistyczny to pozostałość owej zorganizowanej obrony przed usiłowaniami najeźdźców, co w ciągu stu lat zgórą nie ustawali w bezustannych zamachach na odrębność i stan posiadania Narodu, pragnącego zachować swoje własne oblicze i nie dać sobie wydrzeć swojej własnej ziemi. Dążność ta, posiadająca moc elementarną, wychowała szereg pokoleń w pewnym uporze trwania przedewszystkiem i nieustępliwości, posiadającej niekiedy charakter głównie materjalny niestety. Na tem tle legła się i znalazła dla siebie podstawy nieskora do jakiejkolwiek ewolucji zachowawczość, identyfikująca interes klas posiadających z interesem powszechnym. Mieć, trzymać mocno w garści, co się ma, i nic z tego nie ustępować w żadnym prawie wypadku — oto ideologia wyrosłej na nacjonalizmie obronnym burżuazji a także i ziemiaństwa, które w tego rodzaju programie znalazły nietylko najprostszą, najzrozumialszą dla siebie taktykę „narodową“, ale i ujście dla swych klasowych instynktów.

Na jakiś czas program ów z małym dodatkiem „stopniowego uświadamiania chłopa“ — wystarczał. Przyszły jednakże czasy, gdy okazał się zbyt ciasny wobec komplikujących się form społecznego życia i narastających wewnątrz niego przeciwieństw. I oto przyszedł liberalizm, najpierwszy wykwit demokracji... Był on reakcją na zachowawczość narodową i na „egoizm narodowy“, jaki ta usiłowała podnieść do rangi idei przewodniej, rozgrzeszać ją mającej w różnych względach i chroniącej od osłabienia jakoby „narodową tężyznę“.

Liberalizm występował w szranki walk politycznych jako antagonista konserwatyzmu i nacjonalizmu jednocześnie. We wszystkich trzech zaborach, niedość silny z początku, opierał się o „nowe prądy“ idące przez świat i szukał sojuszników nawet w ugrupowaniach obcych, prowadzących walkę z rządami nam panującymi bezprawnie. Liberalizm demokratyczny na miejsce upartych „posiadaczów“, jak krótko i dobitnie charakteryzuje stare warstwy społeczne świeżo zmarły pisarz angielski Galsworthy — wytwarzał doktrynerów, dla których bóstwem i punktem wyjścia zarazem była zasada polityczna, niejednokrotnie oderwana od rodzimego gruntu, w najlepszym razie zaś pragnąca go pojęciowo przeorać.

Ten kierunek myślenia znalazł, bo znaleść musiał, najchętniejszych adeptów w t. zw. intelligencji, skazanej w większej części już na pracę zarobkową i niezwiązanej z żadną, szczególniej dziedziczną, własnością. Była ta liberalna intelligencja polska rzecz prosta wytworem narastającej dynamiki społecznej i duchowej, stanowiła przez długi czas w życiu narodu awangardę postępu — ale w warunkach niewoli politycznej wynaturzyła się i ona. Okopała się mianowicie i zamknęła w swoich „liberalnych“ doktrynach ultrademokratycznych, jak nacjonalizm w twardem i pozbawionem wszelkiej giętkości haśle egoizmu narodowego i stanu posiadania.

Takie były dwa główne prądy, z jakich wyrosły zastępy całe, liczne bardzo, polaków, którym sądzono było z czasem stać się obywatelami własnego, niepodległego, suwerennego Państwa. Do tych dwóch prądów przybył zkolei trzeci: rewolucyjno-społeczny, czy też społeczno-przewrotowy. Tego tendencje były jasne: we wszystkich swych postaciach tak lub inaczej stawał na gruncie rewizjonizmu socjalnego, niekiedy udając demokratyczny ewolucjonizm niby to, kiedyindziej wywieszając otwarcie czerwoną lub czerwono-zieloną chorągiew. Nie potrzeba dodawać, że z tej wiary społecznej wyrastające grupy cechowała szczególna ekskluzywność celów, dążeń, i sposobów działania. Bunt przeciwko istniejącemu był rodowodem ich najprostszym. W tym buncie wychowani do budowania na istniejących podstawach naogół mało byli skłonni. Chyba ci wyjątkowi, co „z socjalistycznego omnibusu wysiedli wraz ze swym duchowym Wodzem na przystanku, który się nazywał Polska“... Wszyscy inni to była zawsze niezadowolona „lewica“, ciemna i nienawiścią przesiąknięta na dole, ambitna i sięgająca po władzę w osobach swych przywódców, czasem chwilowo gotowa do pozornych ustępstw, idąca jednak do konstruowania na ruinach i śpiewająca „porządek stary już się wali“ z prawdziwą radością.

Te trzy, że tak powiemy szkoły, chowały przez lat dziesiątki odrębne części narodu, co z każdym rokiem zbliżał się do swego politycznego od[illegible]zenia. Udziałem jego miała być własna państwowość. Jakże jednak przygotowany był do niej?!. Jakie wnosił w tę nową tak cudną formę swego bytu, pozostałości niewoli i myślowe nałogi!... Prawdę rzekłszy, wszystkie one zgóry czyniły większość obywateli odbudowanej Rzeczypospolitej — działającymi na jej szkodę. Materjał mocarstwowo - twórczy istniał w społeczeństwie polskiem w ilości zdumiewająco nikłej. Wszystkie prawie „programy“, jakie lepiły duszę i mózg współczesnego polaka, były raczej państwowo-negatywne. Nacjonalista chciał mieć państwo n a u s ł u g a c h wyłącznie narodowej większości, liberał-demokrata przeciwstawiał mu pięknie brzmiące aczkolwiek czcze hasła, któremi się poprostu nieprzytomnie upijał — rewizjonista społeczny był zawsze nastawiony na „przewrót“, i byt obecnych form państwowych stanowił dlań raz na zawsze podstawową okazję do ich stopniowego lub nagłego zburzenia.

Takie to było dziedzictwo, jakie w duszach bardziej świadomej części narodu swego, z dobrodziejstwem inwentarza poniekąd, przejąć musiała po czasach rozbiorowych upaństwowiona Polska. Takie to było „próchno“ i miazga, z której budować trzeba było nowe celowe i planowe życie. Roztropnych, śmiałych budowniczych znalazła się garstka zaledwie. Lecz na jej czele Wielki Człowiek. I dzięki Niemu Polska jest i nie rozpada się w kawałki. Lecz zbyt odmienne mentalności, sprzeczne tradycje myślowe i duchowe i najopaczniej rozumiane interesy poszczególnych warstw i ugrupowań rozbieżność dążeń i wiary, wyrosłe z trzech obcych sobie wzajem politycznych kierunków, szarpią całość zagrożonego ciągle Państwa ze wszystkich sił swoich i dlatego to rządzenie Polska jak nigdzie jest codzienną i cogodzinną obroną jej jeśli nie od wrogów to przynajmniej od szkodników wewnętrznych

Projekt finansowy rządu Daladiera.

Paryż, 7 lutego. (PAT) Rada Ministrów zaaprobowała definitywnie projekt finansowy, który został złożony dziś rano w Izbie deputowanych. Kompresje wydatków wynoszą 2.417 miljonów. Rząd przejął również proponowane przez poprzedni rząd oszczędności w wydatkach na wojsko w sumie 638 miljonów.

„Polska miała rację“.

Pertinax o sytuacji w Genewie.

Paryż, 7 lutego. (PAT) W dłuższej korespondencji z Genewy Pertinax pisze: Polacy obawiają się ewentualności przekształcenia się konferencji w konferencję rewizji traktatów. Dlatego też z nieufnością spoglądają na „łagodzącą grę“ prowadzoną przez Boncoura. Nie czekając też dłużej, uznali oni za konieczne działać na własną rękę.

Wczoraj Boncour zgromadził u siebie przedstawicieli Małej Ententy przedstawiając im hasło: „Tylko plan francuski i nic więcej“. Niebawem jednak musiał stwierdzić ku swemu zdziwieniu, że Rząd warszawski nie idzie drogą wskazaną przez niego. Min. Beck wyjeżdżając do Wiednia i Warszawy, udzielił swemu zastępcy w Genewie Min. Raczyńskiemu instrukcyj, aby oświadczył w komisji głównej mniej więcej co następuje: „Ku naszej wielkiej przykrości musi skonstatować, że plan francuski nie ma żadnych widoków uzyskania przewagi. Konferencja winnaby uniknąć całkowitego niepowodzenia i zadowolić się w najkrótszym czasie skromną konwencją o postanowieniach wagi drugorzędnej, co do których łatwo będzie można dojść do porozumienia.

„Min. Boncour starał się bez powodzenia skłonić delegata polskiego do zmiany stanowiska a nawet miał namówić Min. Raczyńskiego do telefonicznego skomunikowania się z Min. Beckiem we Wiedniu lub w Warszawie. Lecz daremne były te usiłowania. Polskie oświadczenie było utrzymane w tej formie, i w takim tonie, jak sobie tego życzył Marszałek Piłsudski“.

„Uważam — pisze Pertinax — że Polska miała rację, oraz że postanowienie jej zasługuje na aprobatę. Stanowisko niektórych rządów francuskich w Lozannie i Genewie wobec swych sojuszników nie było bowiem takie, jak być powinno. Mianowicie konferencja pięciu, która doprowadziła do deklaracji z dnia 11 grudnia, nie mogła natchnąć państw sojuszniczych zaufaniem. Minister spraw zagr. Polski utorował drogę, na którą Boncour będzie musiał wstąpić o ile nie zechce zdradzić interesów swego kraju.

— —

Proces przewódców centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (G) W Sądzie apelacyjnym rozpoczął się dziś przed południem proces przewódców centrolewu. O godz. 10.20 weszli do sali obrońcy, a następnie prokuratorzy Rauze i Grabowski oraz członkowie kompletu sądzącego, sędziowie Gacek, Chodecki i Wyczański. Sąd stwierdza, że oskarżeni jawili się wszyscy, z wyjątkiem posła Putka.

Przewodniczący odczytuje uchwałę Sądu w sprawie wniosku obrony, domagającego się wyłączenia sędziego Chodeckiego, który jest w sprawie obecnej sędzią-referentem. Wniosek obrony motywowany był tem, że sędzia Chodecki przed rokiem zgórą w procesie przeciw red. Małysze („Gazeta Bydgoska") jako przewodniczący rozprawy miał się wyrazić, że osadzenie posłów w Brześciu uważa za odpowiedź na szykowanie zamachu stanu i za konieczność państwową.

Odrzucone wnioski obrony.

Przewodniczący stwierdza, że na posiedzeniu gospodarczem sądu, odbytem w dniu wczorajszym, w czasie rozpatrywania wniosku obrony, sędzia Chodecki, wezwany do złożenia wyjaśnień, oświadczył, że istotnie brał udział jako przewodniczący w sprawie red. Małychy, nie przypomina sobie jednak, by użył cytowanego przez obronę zwrotu. Oświadczył ponadto, że nie czuje w swem sumieniu najmniejszego konfliktu uniemożliwiającego mu wzięcie udziału w sprawie oskarżenia Liebermana i tow. z art. 102. Po złożeniu tego oświadczenia sędzia Chodecki posiedzenie gospodarcze opuścił. Prokurator wniósł o nieuwzględnienie wniosku obrony.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę, że sędzia Chodecki oświadczył, iż w swojem sumieniu nie czuje żadnego konfliktu, że sprawa red. Małychy nie ma żadnego związku z procesem obecnym, że gdyby nawet sędzia Chodecki użył przypisywanego mu zwrotu, to okoliczność ta nie przesądzałaby jego stosunku do sprawy, albowiem ocena sprawy opiera się dopiero na danych procesu, które nie mogły być jeszcze sędziemu Chodeckiemu znane, bo sprawę red. Małychy rozpatrywał jeszcze przed przystąpieniem do badania świadków w procesie przewódców centrolewu w Sądzie okręgowym. Sąd apelacyjny nie upatruje ani ustawowych, ani też życiowych powodów, aby sędzia Chodecki nie mógł brać udziału w prowadzeniu sprawy niniejszej, i dlatego postanawia wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego ze sprawy oskarżenia Liebermana i tow. odrzucić.

Po odczytaniu tej uchwały przez przewodniczącego sędziego Gacka, zabrał głos mec. Berenson, stawiając ponownie wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego. Do oświadczenia adw. Berensona przyłączyli się pozostali obrońcy.

Zabiera głos oskarżony Lieberman, omawiając skład osobowy Sądu i atakując sędziego Wyczańskiego.

Na zapytanie przewodniczącego sędziego Gacka, czy oskarżony Lieberman stawia również wniosek o wyłączenie sędziego Wyczańskiego, osk. Lieberman oświadcza, że nie, że chce jedynie poinformować Sąd.

Prok. Rauze domaga się oddalenia wniosku obrony jako nie opartego na przepisach prawnych.

Przewodniczący sędzia Gacek oświadcza: Panowie obrońcy w swoich przemówieniach zapomnieli zupełnie o tem, że Sąd miał nietylko na uwadze fakt wypowiedzenia rzekomo pewnych słów sędziego Chodeckiego, lecz stwierdził, że nawet w wypadku gdyby słowa te były wypowiedziane, to i wówczas nie zachodzą przeszkody. Aczkolwiek art. 303 zezwala obronie na ponowienie wniosków oddalonych na posiedzeniu gospodarczem, to jednak wobec tego, że nie przysługuje zażalenie na decyzję nie uwzględniającą wyłączenia sędziego, a jedynie kasacja w myśl art. 465 k. p. k., nie poddaję wniosku pod obrady sędziów.

Oskarżeni zrzekają się obrony

Po tem wyjaśnieniu wstaje z ławy oskarżonych osk. Lieberman i oświadcza: W tych warunkach uważamy wszelką obronę za zbędną, dziękujemy naszym obrońcom za położone trudy, zwalniamy ich z pełnomocnictw i oświadczamy, że nie będziemy w tej sprawie udzielać żadnych wyjaśnień.

Z ławy obrońców powstaje adw. Nagórski, oświadczając: W imieniu wszystkich obrońców oświadczam, że uważamy się za zwolnionych ze swego obowiązku i obronę składamy.

Po tych słowach adwokaci wychodzą ze sali.

Przewodniczący odczytuje następnie wniosek podpisany przez Witosa, Kiernika, adw. Szurleja (który przebywa obecnie w Krakowie) i adw. Urbanowicza o odroczenie sprawy w związku z chorobą tego ostatniego. Przewodniczący zwraca się następnie do oskarżonego Kiernika z zapytaniem, czy również zwalnia adw. Urbanowicza z obrony.

Osk. Kiernik oświadcza, że solidaryzując się z oświadczeniem p. Liebermana, podtrzymuje swój wniosek o odroczenie sprawy, nie zwalnia jednak w obecnym stanie rzeczy adw. Urbanowicza, gdyż nie jest wykluczone, że w razie odroczenia sprawy, będzie ją rozpatrywał inny komplet.

Po naradzie Sąd postanowił oddalić wniosek obrony, motywując to jak następuje: Sąd apelacyjny po rozpoznaniu wniosku adw. Urbanowicza o odroczenie terminu rozprawy z powodu choroby, zważywszy, że jak wynika z załączonego pisma dra Levittoux, adw. Urbanowicz uległ wypadkowi złamania nogi w dniu 18 stycznia 1933, że wezwanie na rozprawę doręczono adw. Urbanowiczowi w dniu 29 grudnia 1932 r. i że zdaniem Sądu od dnia 18 stycznia do dnia dzisiejszego aż nadto wystarczało czasu na szczegółowe zapoznanie się ze sprawą przez nowego obrońcę, Sąd postanawia wobec tego wniosek o odroczenie sprawy odrzucić.

Referat sędziego Chodeckiego

Następnie sędzia-referent Chodecki rozpoczął swój referat. Sędzia Chodecki zreferował rzeczowo i wyczerpująco sprawę, zaznaczając na wstępie, że wobec uniewinnienia przez sąd Wyższej instancji Adama Sawickiego, wyłącza ze swego sprawozdania materjał dotyczący tego oskarżonego.

Następnie referent streścił akt oskarżenia, wyjaśnienie oskarżonych złożone na rozprawie w sądzie okr., oraz zanalizował szczegółowo zeznania świadków i obrony, jak również wszelkie dokumenty i pisma włączone do aktów sprawy. W świetle danych przewodu sądowego I-szej instancji referent przedstawił działalność poszczególnych oskarżonych na wiecach, zebraniach, w prasie oraz akcje stronnictw, tworzących t. zw. Centrolew, z uwzględnieniem kongresu krakowskiego i uchwalonemi rezolucjami oraz przebiegu wypadków wrześniowych w Warszawie i innych miastach Rzplitej.

Odczytanie referatu potrwa prawdopodobnie do jutrzejszego popołudnia, poczem nastąpią przemówienia prokuratorów Rauzego i Grabowskiego.

Debata budżetowa w Sejmie.

Warszawa, 7 lutego. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

„Rząd odpowiada czynami".

Pierwszy zabrał głos poseł Tebinka (BBWR.) odpowiadając na zarzuty posłów z Klubu Narodowego, że Rząd jakoby nie dość silnie odpowiada na propagandę niemiecką za rewizją granic. Mówca podkreśla, że składanie ciągłych deklaracyj protestacyjnych na nieopoczytalne wybryki po tamtej stronie byłoby poniżej naszej godności. Rząd nie odpowiada słowami, lecz czynami. Budowa portu i miasta Gdyni, budowa kolei, budowa floty, oto inwestycje, które pochłonęły pół miljarda złotych. Wszystko to zmierza do silniejszego związania Pomorza z macierzą. Mamy doskonałą armję i gadanie na temat rewizji granic nic nas nie obchodzi.

Następnie porusza mówca wysiłki Niemiec i Rosji w dziedzinie rozbudowy ich lotnictwa i domaga się zwrócenia większej uwagi na te zagadnienia w Polsce, a w szczególności skoncentrowanie zagadnień lotniczych, rozbudowę przemysłu lotniczego i wyszkolenie personelu. Mamy dane — mówi poseł Tebinka, — na posiadanie potężnego lotnictwa w Europie. Wspaniałe wyniki naszych lotników i naszych aparatów osiągnięte na wielu raidach w latach ubiegłych wyznaczają nam przodujące miejsce w Europie. Jednakże społeczeństwo nie wykazuje zbytniego entuzjazmu dla spraw lotniczych. Państwo powinno ten entuzjazm podsycać. Mówca w dalszym ciągu domaga się większych odznaczeń dla lotników niż dla innych broni, wyróżnienia w poborach i w umundurowaniu, gdyż obecne mundury są niewygodne.

Wkońcu mówca apeluje do Izby o przyznanie większych kredytów na polskie lotnictwo, zaś do społeczeństwa o większą miłość do lotnictwa.

Odpowiedź wicemin. Składkowskiego na pytania pos. Arciszewskiego.

Po przemówieniu pos. Tebinki zabrał głos Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Składkowski.

Odpowiadając posłowi Arciszewskiemu, który odmalował w czarnych barwach obraz stosunków w wojsku, oświadczył p. Wiceminister, że mowę jego nazwałby mową rozcieńczonych okropności.

Lepiej cierpieć w wojsku, niż „jeść słodki chleb" jako cywil w dzisiejszych stosunkach. Jeden lotnik pozbawił się życia. To jest zawsze tragiczne. Prócz tego jeszcze kilku oficerów pozbawiło się życia. To dla nas rzecz ciężka z punktu widzenia koleżeństwa, ale nie znaczy to nic, jako sprawdzian stosunków w wojsku. Dziś mamy ciężkie stosunki ekonomiczne. Wojsko jest kością z kości, krwią z krwi społeczeństwa. Każdy oficer ma krewnych, którzy może znajdują się w ciężkiej sytuacji i odporność psychiczna jest mniejsza. Samobójstwa w wojsku zdarzają się tak samo, jak i w cywilu.

Przykład te więc nie świadczy specjalnie o okropnościach w wojsku.

DWA SITA.

Pos. Arciszewski wie dobrze, że w każdej armji są dwa sita przez które przesiewa się oficerów: Jedno przy przejściu na stopień majora a drugie na generała. Przez to sito wszyscy przejść nie mogą, gdyż musiałoby być tyle generałów, ile jest poruczników.

„JEST TAKI CZŁOWIEK, ALE TO NIE MAJOR".

Pos. Arciszewski mówił przyciszonym głosem, że jest w Wojsku Polskiem jakiś taki major, który trzęsie całem wojskiem. Jest taki człowiek, ale to nie major, lecz jest nim Marszałek Piłsudski. (Oklaski na ławach B. B. W. R.).

Trzęsie on tak, że wszyscy bez różnicy stopnia go się boimy. Właśnie jemu zawdzięczać należy to, o czem mówił pos. Arciszewski, że oficerowie polscy nie są wcale butni, lecz słuchają i boją się, i to jest dobrze, bo słuchają i boją się dla dobra ojczyzny.

„JEŻELI SIĘ ARMATY CHWALI W CZASIE POKOJU".

Odpowiadając na pytania posła Arciszewskiego co do ciężkiej artylerji, fortyfikacyj i lotnictwa bombardującego, oraz wzmocnienia wybrzeży, oraz odpowiadając na jego twierdzenie, że społeczeństwo jest zaniepokojone, gen. Składkowski oświadcza, że te najcięższe armaty mają naturę taką, że jeżeli się je chwali podczas pokoju, nieświetnie działają podczas wojny. Ale niechże się o nich nic nie mówi, bo one szczekają i szczerzą zęby. Jest przesąd w wojsku, że kiedy się bardzo kiepie armaty w czasie pokoju, to będą złe w czasie wojny. Jeżeli społeczeństwo jest niespokojne, to powiem, że wolę takie społeczeństwo, które podczas pokoju niepokoi się, aniżeli takie, które w czasie pokoju byłoby bardzo arbitralne, a w czasie wojny rozpacza.

GDY OJCZYZNA BĘDZIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Pos. Arciszewski mówił wkońcu coś o młodzieży narodowej, ale wicemini-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

Ś. † p.

EDWARD KOPECKI

właściciel dóbr, b. Prezes Rady pow. Gródeckiej

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Rokitnie, dnia 7 lutego 1933 r., przeżywszy lat 77.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie w piątek, dnia 10 lutego b. r. o godzinie 2:30 popołudniu z domu żałoby przy ul. Mickiewicza l. 10, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążeni **Córka, Zięć, Wnuki i Rodzina.**

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zmarłego odprawione zostanie w piątek, dnia 17-go lutego 1933 roku, o godzinie 12-tej w południe w kościele Archikatedralnym obrządku łacińskiego.

Lwów, dnia 8 lutego 1933 r.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

ster tego nie rozumiał dobrze. Mówił, że ona do wojska wejdzie. Wiceminister wierzy, chociaż nie jest idealistą, że młodzież narodowa, młodzież wszystkich partyj stanie jednolicie pod jednym sztandarem i zasili armję czynną bez różnicy partji. Wierzę, że te wszystkie nasze różnice, które tu mamy, będą głupstwem i drobiazgami wobec tego, że ojczyzna w niebezpieczeństwie. W miejsce armji czynnej wejdzie rezerwowa. Armja zaopatrzona będzie we wszystko, co trzeba, i przy natężeniu wszystkich sił, nie chełpiąc się, potrafi ona w ciężkim znoju fizycznym i psychicznym wywalczyć Polsce zwycięstwo. (Oklaski na ławach BBWR.).

Odezwa rektora uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) J. M. Rektor Uniwersytetu prof. dr. Józef Ujejski złożył wczoraj wizytę prof. dr. Tad. Wałek-Czarneckiemu, któremu wyraził imieniem senatu uniwersytetu głębokie współczucie i oburzenie z racji dokonanej na niego napaści.

Jednocześnie Rektor wydał następującą odezwę do młodzieży:

Dnia 6 bm. stał się na dziedzińcu uniwersytetu fakt, który nigdy nie był dotąd w kronikach naszej szkoły notowany, w całem znaczeniu tego słowa haniebny. Grupa studentów ośmieliła się napaść na profesora. Napaści tej dokonała bezimiennie, bez odwagi poniesienia konsekwencji, tchórzliwie. Sromota takiego czynu jest jawna. Senat stwierdzając w tym fakcie obrazę całego grona profesorskiego, wyraża przekonanie, że ogół młodzieży akademickiej odczuwa te sromotę i żywi dla napastników należytą pogardę.

Dlaczego topnieją szeregi Stronnictwa Ludowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (Sz) Posłowie Stronnictwa Ludowego Konstanty Januszewski i Franciszek Rząsa, którzy, jak donosiliśmy, wystąpili ostatnio ze swego klubu, nadesłali pismo, w którem oświadczają, że uczynili ten krok, gdyż nie mogli się pogodzić z determinacyjną polityką stronnictwa, ani z polityką czarnej mafji w stronnictwie, mając tylko na uwadze rację państwową, wymagającą prowadzenia polityki, której najważniejszem i jedynem wskazaniem musi być interes Państwa.

Podziękowanie.

JWPanu Doc. Dr. **Adamowi Grucy** składam ne tem miejscu gorące podziękowanie za przeprowadzenie ciężkiej a nader skutecznej operacji nogi u córki mej Marji, która wskutek wypadku, mimo długiego leczenia, uznaną była za nieuleczalną.

Katowice, w lutym.

Alojza Lamperowa.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 7 lutego. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 7 lutego br. w Małopolsce Wschodniej: Po rannych mgłach lub oparach, w dalszym ciągu pogodnie. Nocą silniejsze przymrozki. W ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry z kierunków północnych.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 7 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 729.89, temperatura +3.2, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 732.52, temperatura +1.8, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 733.29, temperatura —0.3.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Właściwe oblicze „Obwiepolu".

Wobec coraz aktywniejszych wystąpień t. zw. Obwiepolu, a szczególnie jego oddziaływania na młodzież akademicką, warszawski „Kurjer Poranny" w ostatnim swym numerze odtwarza właściwe oblicze tej organizacji, mającej niewątpliwie swoiste i bardzo określone cele.

Biorąc pod uwagę wyraźne stanowisko, jakie zajmuje O. W. P. w każdym wypadku w stosunku do rządów obecnych i usiłowań naszego Obozu, pozwalamy sobie powtórzyć tu zwięzłą charakterystykę tej organizacji tak jak ją ujmuje „Kurjer Poranny" w całej rozciągłości.

WOJSKOWY CHARAKTER O. W. P.

Struktura organizacyjna i metody działania demaskują już istotny charakter O. W. P. Sięgnijmy do dokumentów.

Pismo okólne wydziału grodzkiego „Młodych" m. Poznania z dn. 3 czerwca 1930 r. mówi o podziale członków O. W. P. na następujące kategorje:

I. na członków czynnych (aktywni),
II. na członków rzeczywistych (rezerwa),
III. na członków sympatyków (pospolite ruszenie).

Jest to terminologja dosłownie zacytowana z wspomnianego okólnika.

Najdosadniej scharakteryzowana jest I kategorja. Są to mianowicie członkowie, którzy „staną na każde wezwanie do apelu i wykonają wszelkie rozkazy, dane im przez kierownika".

W okólniku dzielnicowym m. Poznania z dn. 25 czerwca 1927 r. czytamy: „Okólniki dzielnicy wydziału „Młodych" O. W. P. ukazywać się będą terminowo w odstępach tygodniowych. **Wszelkie instrukcje w nich zawarte należy traktować jako rozkaz."** (Podkr. nasze.)

Okólnik O. W. P. Nr. 6 tejże dzielnicy z dn. 25 lipca 1927 r. (l. dzien. 12327) zarządza:

„Powiatowym wydziałom Młodych zwraca się uwagę na to, aby delegatami i mężami zaufania mianowali ludzi karnych, **zaprawionych do działania na rozkaz** (podkr. nasze), o wyrobionych i mocnych przekonaniach narodowych."

Mamy przed sobą dziesiątki okólników, które, zarówno formą jak i treścią, przypominają wojskowe rozkazy dzienne, a więc: mianowania, upomnienia, nagany, kary pieniężne za nieposłuszeństwo.

Przytaczamy najbardziej charakterystyczne zwroty:

Okólnik Nr. 9 wydz. okr. Młodych O. W. P. 1. dz. 83/30 z 12 lipca 1930 r.:

„Zebrania placówek winny odbywać się na przyszłość zawsze według podanego porządku dziennego, który zawiera: a) odprawę członków t. j. sprawozdanie z ich działalności. Odprawę przyjmuje kierownik..."

Okólnik 45 dzielnicy zach. w Poznaniu z dn. 27 września 1930 r.:

„...1) rozkaz w sprawie gwałtów niemieckich wobec ludności polskiej",

„...dokładne opracowanie planu zbiórki, umożliwiającego szybkie w każdej chwili ściągnięcie ludzi w jedno miejsce... Zwracamy uwagę, iż Młodzi w Obozie Wielkiej Polski obowiązani są nadać żołnierski ton naszej pracy narodowej i pobudzać do działalności starsze społeczeństwo, szczególnie tam, gdzie ono śpi."

By nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że mamy do czynienia z organizacją o charakterze wojskowym czy pół-wojskowym, przytoczymy jeszcze wyciąg z okólnika Nr. 1 podhalańskiego wydziału Młodych (Bielsko, dn. 21 marca 1931 r.):

„Sprawy regulaminowe: Przypominam pp. kierownikom pkt. 2 okólnika wojewódzkiego wydz. Nr. 2, a mianowicie „ponieważ przekonałem się, że pp. kierownicy nie przestrzegają regulaminu zebrań, przewidzianego statutem organizacyjnym O. W. P. — przypominam co następuje: zastępca kierownika placówki słowem „baczność!" przywołuje wszystkich członków placówki do przyjęcia postawy zasadniczej, poczem składa kierownikowi placówki raport następującej treści: Panie kierowniku, melduję, że placówka liczy w stanie... ludzi, w tem członków... oraz... kandydatów. Na dzisiejszem zebraniu obecnych jest... ludzi. Nie obecnych... Nieobecność usprawiedliwiło... członków. Po złożeniu raportu zastępca kierownika słowem „spocznij" wzywa członków placówki do zajęcia miejsc, poczem kierownik ustala porządek zebrania. W razie inspekcji placówki przez delegata Wydziału Wojewódzkiego lub Okręgowego, raport przed delegatem składa sam kierownik placówki."

PRZEGRUPOWANIE O. W. P. NA „PIĄTKI".

Od r. 1931 roku przystąpiono do ubojowienia organizacji. W tym celu okólnik Nr. 5 wydz. grodzkiego „Młodych" na m. Poznań zarządza natychmiastowe przeorganizowanie placówek OWP. na „t. zw. grupy (czyli piątki)". „Na placówkach o większej liczbie członków — czytamy w okólniku — można dla usprawnienia działania tworzyć grupy 8 do 10-osobowe..." „Do przegrupowania placówek przystąpią ich kierownicy niezwłocznie i zaraportują pisemnie o dokonanej pracy, podając równocześnie nazwiska kierowników grup".

RYGOR TAJEMNICY.

Rzecz jasna, że podobnych „szczegółów" organizacyjnych nie podaje się do wiadomości publicznej. Wobec nieprzestrzegania zasady tej p. Al. Dębski, prezes kom. wyk. Obwiepolu udziela w tym względzie ścisłej instrukcji, zabraniając podawania jakichkolwiek wiadomości o życiu wewnętrznem organizacji, do prasy.

Nie trzeba chyba dowodzić, że rozkazodawstwo i przegrupowanie organizacji na „piątki" nietylko nadaje bojowy, a raczej bojówkowy charakter Obwiepolowi, lecz ponadto musiało go zepchnąć w podziemia.

Do konspiracji dopuszczeni są tylko członkowie I. kategorji (czynni), związani ścisłemi przepisami dyscyplinarnemi.

O. W. P. NIE JEST STRONNICTWEM POLITYCZNEM.

Na żądanie władz bezpieczeństwa co do zarejestrowania powstających placówek OWP., — władze centralne OWP. przesłały im odpowiedni okólnik M. S. Wewn., w myśl którego stronnictwa polityczne nie podlegają rejestracji i nakazały odmawiać rejestracji z powołaniem się na ten okólnik.

Jest to świadomy fałsz, ponieważ szereg okólników i enuncjacyj, m. in. broszura p. t. „Czem jest Obóz Wielkiej Polski" określa podany przez nas charakter organizacji i jej zadania. Deklaracja ideowa mówi wyraźnie, że zadaniem OWP. jest „uczynić naród (czytaj: OWP. — przyp. nasz) zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich" (z przemówienia na zebraniu OWP. w styczniu 1927 r. — str. 13) „stworzyć organizację, zdolną do podjęcia walki na terenie pozaparlamentarnym z siłami anarchji i przewrotu", do których to sił, jak z innych znowu enuncjacyj wynika, OWP. zalicza... rząd, sejm i senat Rzeczypospolitej.

Zresztą, okólnik dzielnicy zachodniej (Nr. 16 z dn. 23 marca 1928 r. l. dz. 123/28) w pkt. III stwierdza bez osłonek: „Przed ruchem Młodych stoją inne zadania — nie jest on stronnictwem politycznem".

Jak widzimy, w parze z tajnością idzie obłuda i dwulicowość. OWP. jest organizacją, która, spiskując przeciw własnemu Państwu, osłania się jednoczesnie sztandarem „praworządności", a pchając pałkę bojówkarzy do rąk obałamuconej młodzieży, domaga się dla siebie nietykalności i swobody działania, jako dla „partji politycznej".

Min. Jędrzejewicz o napadach na profesorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (Sz) Przedstawiciel Agencji „Iskra" zwrócił się do p. Ministra Jędrzejewicza z prośba o oświetlenie sprawy napadu na prof. Wałek-Czerneckiego.

— Znam cały przebieg zajścia, — oświadczył p. Minister, — złożyłem dziś profesorowi Czerneckiemu wizytę w celu wyrażenia mu mego ubolewania z powodu dzikiej napaści, jakiej padł ofiarą. Zwracam uwagę, że nie jest to jedyne wydarzenie tego rodzaju. Analogiczna rzecz spotkała prof. Bartla, prof. Nowakowskiego w Poznaniu, prof. Czernego i prof. Stefkę we Lwowie.

— Świadczy to jednak o bardzo nienormalnych warunkach życia akademickiego.

— Oczywiście — odpowiada p. Minister — ale ponadto świadczy to niezbicie o metodzie, którą stosuje się celowo i systematycznie ze strony pewnego odłamu młodzieży, niewątpliwie nietylko działającej z własnej inicjatywy, ale podżeganej do podobnych aktów brutalności przez czynniki polityczne. Podkreślić należy tchórzostwo napastników, którzy nie zdobyli się na tyle elementarnej odwagi, aby przyjąć odpowiedzialność za to, co zrobili. Dokonawszy swego bandyckiego napadu, uciekli przed pragnącym ich wylegitymować profesorem. I w tem jest metoda godna najwyższej pogardy uczciwego człowieka, metoda, wykluczająca tych ludzi ze środowiska ludzi honoru. Z wielkim bólem, z głębokim niepokojem o istotę godności ludzkiej polskiego akademika muszę okoliczność tę skonstatować.

— Czy można zapytać, jak zamierza Pan Minister reagować na ostatnie wypadki?

— Istniejąca ustawa akademicka nie daje mi żadnej możności ingerencji w sprawy młodzieżowe, w które wkraczać mogą jedynie władze uniwersyteckie; sądzę jednak, że wypadki znieważenia i bicia profesorów przez młodzież stawiają zagadnienie organizacji życia akademickiego w zupełnie wyraźnem świetle. Stało się już chyba jasnem dla każdego, nieuprzedzonego człowieka, że ten stan rzeczy, w którym bojówki polityczne pozwalają sobie na czynne napaści przeciw swoim profesorom, tolerowany być dłużej nie może. Jeżeli profesor nie ma swobody nieskrępowanego wykładania, jeżeli nawet na terenie akademickim nie jest zabezpieczony przed przemocą fizyczną, to wogóle nie można mówić o wolności nauczania, stanowiącej podstawowy warunek pracy szkół akademickich.

— Czy przypuszcza Pan Minister, że wypadki dni ostatnich mają związek z udziałem profesorów Czernego, Stefki i Wałek-Czerneckiego w posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu w charakterze tzw. przez nią ekspertów w sprawie ustawy o szkołach akademickich?

— Nie przypuszczam, ale mam bezwzględną pewność, że tak jest istotnie. Niech Pan zwróci uwagę na ciekawą okoliczność: Profesorowie ci mieli wobec komisji nietylko prawo, ale i obowiązek wypowiedzenia swego zdania, swego najgłębszego przekonania w tej ważnej sprawie. To ich zdanie nie podobało się właśnie tej rozpolitykowanej młodzieży, która przeciwstawia się uchwaleniu ustawy ze względów rzekomo przez nią zagrożonej wolności myśli. To wystarczyło, aby zapadła decyzja napaści. Więc w imię wolności myśli pobito ludzi, którzy ze swego prawa wolnej myśli skorzystali. Ta potworność świadczy najwymowniej, że tzw. obrona autonomji akademickiej, głoszona przez część młodzieży, jest poprostu pustem demagogicznem hasłem, poza którem kryje się zachłanność polityczna i chęć zrobienia z naszych szkół akademickich pepinjery działalności przeciwrządowej.

— Czy ustawa wniesiona przez P. Ministra zapobiegnie takim aktom dzikiego terroru?

— Proszę Pana, zło zapuściło głęboko korzenie. Ustawa pozwoli, jak sądzę, przystąpić do długiej wytrwałej i jednolitej pracy, której celem jest oczyszczenie obecnej zatrutej atmosfery, podniesienie kulturalnego poziomu młodzieży, oraz uniemożliwienie aktów tchórzliwej brutalności. Jestem przekonany, że zgodnym wysiłkiem ministerstwa i ciała profesorskiego dadzą się tu osiągnąć rezultaty już w niedługim czasie.

Tajemnicza stacja radjowa.

Londyn, 7 lutego. (PAT) Zainteresowanie władz brytyjskich wywołała tajemnicza radjostacja, która nadawała w ciągu ostatnich kilku wieczorów płyty gramofonowe, zaś między jedną a drugą płytę wplatała propagandę komunistyczną.

W sobotę wieczorem tajemnicza ta stacja wzywała robotników angielskich do sprzeciwu w związku z zapowiedzianemi demonstracjami antyrządowemi.

Władze podejrzewają, że stacja ukryta jest w północnej Anglji, sądząc z djalektu osoby zapowiadającej.

Gdy Stahlhelm i bojówki Hitlera przechodzą na etat państwa.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) Pod koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu przystąpiono do budżetu Min. Poczt i Telegrafów. Budżet referował pos. Pączek, poczem Izba przystąpiła do omawiania budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Referent pos. Polakiewicz, porównując budżet MSWojsk. z budżetem wojskowym Niemiec i Rosji, zwrócił uwagę, że budżet armji niemieckiej wynosił w r. 1932—33 ok. 1.423 miljony mk. Jednem z pierwszych posunięć nowego kanclerza Hitlera jest przejęcie na etat państwa Stahlhelmu i oddziałów hitlerowskich. Doniosłości tych zarządzeń i wpływu ich na militarną siłę Niemiec nie możemy nie doceniać. Co do zbrojeń ZSRR., to suma budżetu wojskowego wynosiła tam w r. 1932 1.278.500.000 rubli, za rok bieżący wyniesie prawdopodobnie 1.574.700.000 rubli. W ramach tak niewielkiego w porównaniu z sąsiadami naszego budżetu wojskowego, zrobiono u nas dużo. Wojsko nasze, to stalowe ramię narodu, które rozcina z konsekwencją wszelkie napotykane trudności, i bodaj, czy nie przoduje w nakazanym dla całego narodu przez jego Wodza wyścigu pracy.

Następnie referent polemizuje z posłami opozycji na temat wysokości fun duszu dyspozycyjnego.

Po referencie zabrał głos poseł Arciszewski (Kl. Nar.). Mówca zwraca uwagę, że dozbrajanie się Niemiec dokonywa się już oddawna. Nowy kanclerz Hitler postawił postulat odebrania nam Pomorza. Na pierwszem posiedzeniu gabinet przyrzekł dać znaczne sub wencje na lotnictwo, przy równoczesnem usunięciu ograniczeń z zewnątrz, tzw. traktatowych. Powinniśmy jasno zapytać się, czy Hitler dąży do wojny z nami, bo Pomorza drogą pokojową nie dostanie! (Oklaski w całej Izbie).

Za jaką cenę mianowano Hitlera kanclerzem Rzeszy.

Londyn, 7 lutego. (PAT) „Evening Standard", powołując się na autorytatywne źródło, którego, zdaniem dziennika, nie można podawać w wątpliwość, podaje interesujące fakty co do prawdziwej sytuacji Hitlera w obecnym rządzie.

Na podstawie tych rewelacyj, Hitler miał przyjąć kanclerstwo na warunkach następujących:

1. Nie będzie on nigdy przyjęty przez Hindenburga inaczej, jak w obecności Papena.

2. Papen jako reprezentant Hindenburga posiada w gabinecie prawo złożenia veta wobec każdej decyzji rządu.

Zgoda Hitlera na te poniżające warunki nastąpić miała skutkiem rozpaczliwego stanu finansów stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Co wykazało badanie środków żywności w styczniu b. r.

Miejski Zakład żywności i przedmiotów użytku wykonał w styczniu br. 1.037 analiz, z czego kwestjonowanych było 57. Mleka badano 434 prób, z czego 1 zawierała 25 prc. wody, 17 było zbieranych. Masła badano 154 prób, z tego 5 zawierało dodatek margaryny. Bryndza badana w jednym wypadku zawierała tłuszcz kokosowy. Jaja badano 50 razy, wszystkie były dobre. Wędlin badano 215 prób, kiełbasy bywają jeszcze sporządzane w watlagach kręgowych końskich, co ustawowo nie jest dozwolone.

Wielokrotnie badano szproty wędzone w Gdańsku, na Helu i w Przemyślu. Wędzenie ryb morskich w głębi kraju nie okazuje się korzystne, gdyż transport ryb w surowym stanie [illegible] W [illegible]ch wypadkach zauważono, że szproty były zbyt mało wędzone i zawierały znaczną jeszcze ilość wilgoci.

Chleb badany zawierał w jednym wypadku grudę błota, w drugim wypadku bandaż z zaropiałego palca. — Mąka żytnia w trzech wypadkach na cztery badane, zawierała dodatek mąki jeczmiennej.

Z wyrobów cukierniczych kwestjonowano cztery razy czekoladę, sprzedawana w handlu ulicznym, a sporządzona z palonej mąki, tłuszczu kokosowego i cukru. Herbata, kawa, kakao nie dawały powodu do kwestjonowania, badano ich 17. Korzeni badano 40, jeden cynamon mielony zawierał korę dębową. Orzechy włoskie w tym roku zawierają dużo ziarn zepsutych (do 20 proc.). Miód nie bywa obecnie fałszowany. Ocet winny kwestjonowano 2 razy, gdyż okazał się zwykłym octem spirytusowym.

Z artykułów technicznych badano wielokrotnie sodę do prania, zawierającą ponad 5 proc. bezwartościowej soli glauberskiej. Zdaje się, że dla publiczności byłoby znacznie korzystniej kupować sodę amoniakalną zamiast sody krystalicznej.

Depesza do p. Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 7 lutego. (PAT) Gabinet Ministra Spraw Wojskowych otrzymał następującą depeszę:

Młode pokolenie Polski, przebywające na studjach we Francji śle ci, Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci i hołdu i stwierdza, że w walce Twej o nową Polskę stanie zawsze karnie pod Twoim sztandarem. Podpisany: V. Zjazd Studentów Polaków.

Sejm pruski rozwiązany.

Berlin, 7 lutego (PAT) Urzędowo donoszą, że kolegjum trzech głosami prezydenta Landtagu pruskiego Kerrla i komisarza Rzeszy dla Prus v. Papena powzięło uchwałę, rozwiązującą sejm pruski z ważnością od 4 marca br. Nowe wybory do sejmu pruskiego odbędą się 5 marca, równocześnie z wyborami do Reichstagu.

USTAWA O RUCHU AUTOBUSOWYM W MIASTACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (Sz) Dowiadujemy się, że w Ministerstwie Komunikacji dobiegają końca prace nad projektem ustawy koncesyjnej dla ruchu autobusowego w miastach.

Sukces lotników lwowskich.

Lublin, 7 lutego. (PAT) Wyniki III. konkursu lotniczego lubelsko-podlaskiego są następujące: 1) Aeroklub lwowski, samolot PZL 18, pilot Chorzewski, obserwator May, 2) Aeroklub warszawski RWD 5, 3) Aeroklub warszawski, samolot RWD 5.

Rezultaty niedzielnej zbiórki.

Lwów, 7 lutego. Niedzielna zbiórka pieniężna na cele sekcji dożywiania dzieci przy Miejskim komitecie dla spraw bezrobocia przyniosła, wedle dotychczasowego obliczenia 2317.33 zł. na same puszki, których było czynnych 200. Jest to rezultat bardzo piękny, umożliwi on też dostarczenie obiadów ponad 300 dzieciom codziennie, przez miesiąc zgóra. Szczegółowe sprawozdanie ze zbiórki podane będzie w najbliższych dniach do wiadomości publicznej.

Zbiórka prowiantów rozwija się pomyślnie. Prowadzona będzie ona jeszcze we wtorek i środę 7 i 8.

Sprawa morderstwa w Kłodnie znów na widowni.

Lwów, 7 lutego.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o fiasku pierwotnej linji dochodzeń w sprawie wykrycia morderców rodziny Feldów w Kłodnie. Żółtanieckiego i Nikratowicza — podejrzanych o dokonanie mordu — wypuszczono na wolność. Policja wszczęła dochodzenia na nowo. Zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem. W Kłodnie zarządzono nowe aresztowania. Szczegóły tego zwrotu w śledztwie i nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

PLANY DE VALERY.

Premjer irlandzki de Valera jest z zawodu profesorem matematyki. Z charakteru jest konsekwentnym i upartym idealistą. Na mocy tych swoich właściwości postanowił uprzedzić plany opozycji w Irlandji i zdobyć dla siebie większość, której w dotychczasowym parlamencie nie posiadał. W tym celu rozwiązał parlament. De Valera jest zatem dobrym rachmistrzem. Przy wyborach 24 stycznia uzyskał jeden głos bezwzględnej większości.

Jakież są plany de Valery po zdobyciu bezwzględnej większości? W czasie wyborów wysunął brzmiące dość ogólnikowo hasła: „Wolna Irlandja dla wolnych Irlandczyków!" Sukces de Valery oczywiście niemile dotknął Anglików. Program de Valery interpretuje się obecnie w ten sposób, że Irlandja pozostałaby „stowarzyszona" z Imperjum angielskiem, przyczem król angielski byłby reprezentantem tej łączności, natomiast Irlandja — ściśle mówiąc zjednoczona Irlandja — miałaby kompletną niepodległość. Oznacza to, że obecny rząd irlandzki dąży do wcielenia Ulsteru, północnej protestanckiej części Irlandji, w skład niepodległej Republiki. De Valera, tak zapewniają, przygotowuje ten akt zjednoczenia z całą wrodzoną sobie konsekwencją. Ma wezwać nacjonalistów irlandzkich, zasiadających w parlamencie Ulsteru, aby zajęli miejsca w parlamencie w Dublinie.

Protestancki Ulster obstaje przy swo jej odrębności, ponawia śluby wierności pod adresem Anglji, obawia się bowiem, że w połączonej Irlandji stanowiłby mniejszość. Niezależnie od tego Irlandja ma i w Ulsterze swoje aktywne ekspozytury. Prowadzi propagandę, tłumaczącą korzyści, któreby wynikły ze zjednoczonej przemysłowej północy z rolniczem południem. Wiadomo również, że Irlandczycy umieją używać argumentu siły, gdy chodzi o spełnienie ich zasadniczych postulatów.

De Valera chce znieść przysięgę posłów irlandzkich na wierność królowi angielskiemu, zdecydowany jest wstrzymać wypłaty i prowadzić w dalszym ciągu wojnę celną z Anglją. Sprawę rat należnych Anglji chce oddać Międzynarodowemu Trybunałowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Następnie chce zreformować Senat, który jest zwolennikiem polityki umiarkowanej, chce również dotychczasowy, proporcjonalny system wyborczy zastąpić opartym na zasadzie większości. De Valera pragnie, aby Irlandja osiągnęła samowystarczalność przemysłową i rolniczą. Elektryfikacja kraju ma być prowadzona w dalszym ciągu. Program de Valery więc obejmuje cały szereg pierwszorzędnych zagadnień tak politycznych jak i ekonomicznych, a zwolennicy jego nazywają ten program „irlandzką piatiletką", tak długo bowiem trwać będzie kadencja wybranego niedawno parlamentu.

Pewien kłopot ma szef rządu z radykalnem skrzydłem swoich zwolenników, t. zw. Irlandzką rewolucyjną armją, zwaną IRA. Pod Cosgravem była ona zakazana, de Valera natomiast, objąwszy władzę, zniósł ten zakaz, pozwolił używać mundurów i uwolnił aresztowanych przywódców. IRA, mimo swych tendencyj antyparlamentarnych, z nienawiści do „zdrajcy" Cosgrave'a, popierała de Valerę przy ostatnich wyborach, jednakowoż nawet obecny szef rządu wydaje się jej zbyt umiarkowanym. Żąda natychmiastowego zerwania z Anglją i obwołania niepodległej Republiki. Tendencje jej możnaby określić terminem narodowego bolszewizmu. Liczy blisko 40.000 członków uzbrojonych i karnych, co stanowi wielką siłę w 3 miljonowem państwie. Emigranci irlandzcy, wracający z Ameryki w większości swej popierają Irę, która obok batalionów męskich utworzyła również kobiece, a nawet dziecięce.

De Valera ma niełatwe zadanie przed sobą. Rząd angielski zależny od konserwatystów nie odnosi się do niego życzliwie. W Irlandji samej ma przeciwników tak po lewej jak i po prawej stronie. On sam jednak nie należy do ludzi, którzyby lękali się trudności. Wierzy w to, że uda mu się je przezwyciężyć, a jego zwolennicy są tego samego zdania i wierzą w idealizm i energję swego wodza.

Ri.

Z działalności Twa Filologicznego.

UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. PROF. BALZERA. — ODCZYT O WPŁYWIE PLUTARCHA NA SZEKSPIRA.

Styczniowe posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Filologicznego (Koło Lwów) z zapowiedzianym odczytem prof. dr. Władysława Tarnawskiego pt. „Plutarch jako źródło Szekspira" zebrało znaczną liczbę słuchaczy. Prezes Koła radca dr. Wincenty Śmiałek, powitawszy gości, wśród nich rektora prof. dr. L. Pinińskiego, który zaszczycił posiedzenie swoją obecnością, przemówił mniej więcej w te słowa:

„Ciężka żałoba, którą śmierć śp. Oswalda Balzera okryła świat naukowy, rzuca głębokie cienie i na Towarzystwo Filologiczne. Uczony niezwykłej miary, oddziaływał zagrzewająco na każdego kto z naką ma jakąkolwiek styczność. Imię Balzera było jakby sygnałem naukowym Lwowa, jak do niedawna było nim dla Krakowa imię Kazimierza Morawskiego. Obaj — to prawdziwi kapłani nauki, wszystkiemi fibrami gorącego swego serca związani z ziemią ojczystą i jej wielką przeszłością, której służbie każdy z nich na swój sposób całopalnie był oddany. Prof. Balzer, uczeń Liskego, Bobrzyńskiego, Szujskiego, sam w swej specjalności mistrz niedościgły, miał zrozumienie dla każdej gałęzi wiedzy, i tem był jakby predestynowany na założyciela Twa Naukowego, którem Lwów po wszystkie czasy szczycić się będzie jako Jego dziełem. Z głębi przekonań humanista, był nam bliski, co bardzo ceniliśmy sobie, i był czas, kiedy myślano o powołaniu Go na członka honorowego Towarzystwa. Niezatartym śladem wrył się w pamięć nas wszystkich żywy udział Zmarłego w uroczystości naszego Twa z przed lat niespełna czteru, kiedy to śp. Balzer uczcił nasz obchód z programem jubileuszu zasłużonego członka osobistem zjawieniem się, wspaniałą przemową, która całemu obchodowi szczególnego nadała znaczenia, gruntowną filologiczną rozprawą o znajomości greczyzny u Kadłubka, w tomie Eosu, temu jubileuszowi poświęconym.

Dziś, kiedy zawarło się wieko nad Jego trumną, wśród powszechnych i podniosłych manifestacyj żałobnych chcemy choć tą wzmianką ze swej strony zaznaczyć, że umiemy być wdzięczni dla naszych przyjaciół, że mamy oko dla tych wyżyn, na które zasługa wynosi.

Cześć i chwała dla wielkich zasług Zmarłego, wieczny spokój Jego duszy."

Po tej manifestacji żałobnej, w której zebrani wzięli udział przez powstanie, nastąpiła zajmująca prelekcja znakomitego angielisty lwowskiego, wybornego znawcy Szekspira. Omówił w niej wpływ Plutarcha na twórczość wielkiego dramaturga angielskiego, w szczególności na koncepcję postaci w „Juljuszu Cezarze". W dyskusji dorzucili wiele cennych uwag rektorowie Piniński i Witkowski, radca Śmiałek i wkońcu prelegent.

stp.

Wywiad z Paderewskim.

Po przybyciu do Ameryki, Ignacy Paderewski na zapytania kilku dzienni karzy oświadczył, co następuje:

— Liga Narodów jest ciężko chora. Rozwiązanie problematu Dalekiego Wschodu leżało poza środki, jakiemi ona rozporządza. Pozatem Liga jest i była instytucją pożyteczna i sprawną w swojej pracy.

Zapytany o problem rozbrojenia, Paderewski powiedział: Nie przewidu ję wielkiego sukcesu dla tych ambitnych planów, albowiem jedno z mocarstw wystąpiło już z żądaniem zwię kszenia swych zbrojeń. Dodał również, że ma tu na myśli Niemcy.

Homo homini lupus — mówił Paderewski, Jest tylko jeden sposób przeszkodzenia wilkowi w wyrządzaniu wielkich szkód. Nie trzeba w tym wypadku zmieniać natury wilka, ale trzeba przypiłować jego zęby. Operacji takiej trzeba dokonać bardzo zręcznie, tak, aby wilk o tem nie wiedział. Był czas, kiedy operacji takiej można było dokonać w kraju, w którym dentystyka doszła do szczytu doskonałości, mianowicie w Ameryce.

Zapytany o sprawę długów polskich w Ameryce i innych długów europejskich, wielki muzyk oświadczył, że chociaż nie jest zwolennikiem skreślenia długów, stojąc na stanowisku, że długi uczciwie zaciągnięte powinny być zapłacone, — to jednak zdaniem jego, problem długów powinien być w ten sposób załatwiony, aby organizm państwowy poszczególnych narodów nie został układem takim zniszczony.

Einstein tworzy Międzynar. Komitet Pokoju.

Bawiący obecnie w Kalifornji wielki uczony dr. Albert Einstein, w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy wypowiedział się za rewizją traktatów oraz oświadczył, iż przystępuje obecnie do zorganizowania Międzynarodowego Komitetu Pokoju, w skład którego chce powołać „dwadzieścia pięć najtęższych umysłów świata".

Pod znakiem odpowiedzialności i pracy.

W okresie pewnego marazmu myślowego, jaki przeżywa się powszechnie, niecodziennem zjawiskiem jest ukazanie się wyjątkowo ciekawej książki, traktującej o wielkich i żywych problemach współczesnej Polski. Prasa codzienna, w znacznej części, goniąca za niewysychającem źródłem sensacyj politycznych i kryminalnych, nie ma możności, ani miejsca na szersze rozwinięcie i właściwe pogłębienie wielu zagadnień o skali ogólnopolskiej i w perspektywie dalszej przyszłości zagadnienia te szukają dla siebie wyrazu i znajdują go w zbiorowem dziele p. t.: „Pod znakiem odpowiedzialności i pracy" (nakład wydawnictwa „Droga").

Dziesięć wieczorów dyskusyjnych napozór luźnych i niepowiązanych ze sobą stwarza w istocie swej fascynującą całość, wyposażoną w mnóstwo analiz aktualnych kwestyj, około których wiruje życie społeczne całej pracującej i myślącej dzisiejszej Polski. Kilka początkowych wieczorów okazują po przeczytaniu natychmiast, jak bardzo na czasie było podobne wydawnictwo. Myśli rzucone przez Obóz Marszałka, dawno oczekiwały takiego ścisłego sprecyzowania, dokładnego przedyskutowania i szerszego wyjaśnienia, zwłaszcza wobec partykularnych zniekształceń i błędów. A jeśli weźmiemy pod uwagę, że w książce o której mówimy, naprawdę niema prawie dziedziny zbiorowego istnienia współczesnej rzeczywistości polskiej, któraby została ominięta lub zlekceważona, jeśli dodamy, że zarówno wytrawny, jak i początkujący działacz społeczny znajdzie w niej niejako busolę, prowadzącą na niwę uczciwej, bezosobistej służby dla Państwa-społeczeństwa, to walor ogłoszonego dzieła stanie się zrozumiały sam przez się.

Pod względem treści możnaby podzielić materjał zawarty w owym zbiorze dyskusyjnym odczytów na trzy wielkie działy: a) zagadnienia bieżące; b) problem przebudowy socjalno-gospodarczej; c) zagadnienie Wschodu.

Część pierwsza (wieczory I—IV) wypełniają referaty na temat najaktualniejszych spraw bieżącego życia, jak „Inteligencja wobec mas", „Znaczenie charakteru w życiu społecznem Polski" i t. p. Początkiem zatem dyskusji jest rola intelektu i charakteru narodowego w kształtowaniu losów najszerszych warstw społeczeństwa i zagadnienie, jaką największą siłę kinetyczną można wydobyć z narodu. Osobną kartę przedstawia „Szkoła a zagadnienie przebudowy ustroju społecznego", na której autor rozwija konsekwentnie potężny problem wychowania państwowego, doprowadzając rozumowanie swoje do ostatecznej i doskonałej całości.

Innym sprawom poświęcone są wieczory następne (V—VIII). Rysuje się tu przed czytelnikiem gigantyczne zagadnienie przebudowy ustroju socjalnego i gospodarczego. Tutaj dopiero najdobitniej okazuje się, jak gwałtownie potrzebna była dyskusja w tej dziedzinie i jak ważną rolę odegrają niewątpliwie w życiu społecznem tezy gospodarcze i socjalne, skonkretyzowane w ciągu tych kilku wieczorów. Przedewszystkiem dyskusja zmierzała do ustalenia jaką misję dziejową ma spełnić świat pracy i gdzie jest jego miejsce w przyszłej, nowej Polsce. Bez zastrzyku demagogji, w spokoju myśli ujmowane doniośle i poważne kwestje, analizowane na tle twardej i nieustępliwej rzeczywistości, wpłynąwszy w życie powszednie, ochładzającym nurtem, usuną niejedną małowartą deklamację i uspokoją niejednego uszczęśliwiać pragnącego ludzi pracy koncepcjami wiszącemi na firmamentach.

I w tej części wyodrębiony jest jeden problem t. j. wieś polska. Poświęcono temu zagadnieniu dużo miejsca i uwagi. I słusznie. Każdy się zgodzi z tezami referatu, że podstawą narodowej kultury, potęgą Państwa, dobrobytem społeczeństwa, to świadoma, twórcza, zasobna wieś polska.

„Wschód" (wieczory VIII—IX zarówno bliski, jak daleki jest najmniej znana społeczeństwu polskiemu, zaczarowaną krainą dziwacznych zjawisk, przed którą uczuwa się podświadomy lęk, pozostały może atawistycznie z czasów najazdów tatarskich. Referaty zawarte w książce dały możność spojrzenia wprost w duszę bliskiego Wschodu, obejmującego geograficznie ziemie, na które zapuszczali się zagończycy polscy, szukając przygód, łupu lub zabranych w jasyr bliskich z grona rodziny. Poza historycznemi danemi ilustrującemi waleczność ludów basenu czarnomorsko - kaspijskiego, dążących do niepodległości, raz w raz rysują się wielkie koncepcje polityczne, mogące na wypadek dojrzenia, zmienić oblicze wielkich wschodnich przestrzeni i stworzyć niezliczona ilość kombinacyj gospodarczych i politycznych n. p. problem „wielkiej Ukrainy", niepodległe państewko zamieszkane przez narody turko - tatarskie i t. d.

Oddzielny referat poświęcono spra-

Wiadomości bieżące

8 lutego 1933

Sroda

Jana

Jutro: Apolonji

Wschód słońca 7'7

Zachód słońca 16'35

TEATR WIELKI.

Środa 8 II godz. 7.30 „Żydówka“, opera.
Czwartek 9 II godz. 6 „Zbójcy“.
Piątek 10 II godz. 7.30 „Zbójcy“. Ab. 7.
Sobota 11 II godz. 7.30 opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 8 II przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby „Mademoiselle“.
Czwartek 9 II godz. 7.30 „Mademiselle“ Devala, premjera. Abon. 7.
Piątek 10 II godz. 7.30 „Mademoiselle“. Abon. 7.
Sobota 11 II godz. 7.30 „Mademoiselle“. Abon. 7.

SALA COLOSSEUM.

8 lutego „Klub Różowego Monokla“.
9 lutego „Klub Różowego Monokla“.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Parada miłości“.
APOLLO: „Straceniec“.
ATLANTIC: „Ariana“.
CASINO: „Czemp“.
CHIMERA: „Godzina z Tobą“.
GRAŻYNA: „Sierżant X.“
KOPERNIK: Conrad Veidt we filmie „Rasputin“.
MARYSIEŃKA: Conrad Veidt we filmie „Rasputin“.
OAZA: „Laury i Hardy ich dole i niedole“ oraz rewja.
PALACE: „10 proc. dla mnie“ z Lopkiem Krukowskim.
PAN: „Dzielny wojak Szwejk“.
PROMIEŃ: „C. K. Feldmarszałek“.
RAJ: „Afera pułkownika Redla“.
STYLOWY: „Wesoły porucznik“ oraz Rewja „Wesoły świerszcz“.
ŚWIT: „Afera pułkownika Redla“.
UCIECHA: „Podniebny romans“ i rewja.

—o—

— **Dziś „Żydówka“** z Platówną i Hołyńskim. W dniu dzisiejszym odbędzie się znakomite przedstawienie operowe, które wypełni przepiękna i dawno nie grana na scenie lwowskiej opera „Żydówka“ z gościnnym występem światowej sławy tenora Michała Hołyńskiego. Doborową obsadę tworzą: wraz z nim primadonna Franciszka Platówna, Z. Karin, Konstantu Użejku. Józef Syroczewski, Stan. Hlady i in. Przy pulpicie Józef Lehrer. Pomimo olbrzymich kosztów związanych z wystawieniem tej opery w tak świetnej obsadzie ceny miejsc najniższe od 45 gr. do 3'50 zł.

— **Wznowienie „Tannhausera“** Prawdziwą biesiadę dla zwolenników poważnej muzyki operowej będzie wznowienie arcydzieła Ryszarda Wagnera „Tannhauser“. Operę tę usłyszymy już niebawem po długotrwałych próbach muzycznych i scenicznych, opracowanych pieczołowicie przez dyr. Dołżyckiego. Zapowiedź tego wznowienia wywoła niewątpliwie zadowolenie wśród wielbicieli nieśmiertelnej muzyki wagnerowskiej.

— **Odwołanie koncertu.** Z powodu choroby pianisty wiedeńskiego Waltera Landauera VII. Koncert Symfoniczny zostaje odwołany, grana natomiast będzie opera „Żydówka“.

— **Dwa ostatnie dni rewji „Klub Różowego Monokla“.** W dniach 8 i 9 lutego ostatnie dwa przedstawienia rewji „Klub Różowego Monokla“ w sali Colosseum po cenach zniżonych. Początek o 20'15.

—o—

Konserwatorjum Polskiego Towarzystwa Muzycznego. W niedzielę, dnia 12 lutego w sali Teatru Rozmaitości: Poranek operowy (Cyganerja i Cyrulik Sewilski.

Hanka Ordonówna niezrównana pieśniarka, polska Yvette Guilbert, budząca zdumiewającc wrażenie wszechstronnością swego talentu, wystąpi na estradzie lwowskiej, w poniedziałek, dnia 13 i 14 bm. Bogaty program wieczorów obejmuje szereg nowych, zupełnie u nas nieznanych piosenek, pełnych humoru, sentymentu i werwy. Bilety do nabycia w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

—o—

— **Związek Lekarzy Państwa Polskiego Oddział Lwowski.** Dnia 26 lutego b. r. o godzinie 10'30 przed południem odbędzie się w sali Polikliniki, ul. Lindego 5, doroczne walne zebranie. W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się tegoż dnia, tamże, o godz. 11-tej, bez względu na ilość obecnych członków.

— **Brońmy zwierząt!** Liga Ochrony Zwierząt prosi uprzejmie PT. Przyjaciół zwierząt, aby ofiarowali drobną cząstkę wolnego czasu na obronę stworzeń przed srogością złych i głupich ludzi.

Wśród osób, którzy przeszli na emeryturę jest przecież tak wielu, którzy kochają psy, konie i ptactwo i mają spore czasu, aby tej miłości mogli dać wyraz.

Zgłoszenia przyjmujemy w dnie powszednie od godz. 18 do 20 w gmachu Województwa ul. Czarnieckiego l. 18.

— **Bezpłatne kursa handlowe.** Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich — Województw południowo-wschodnich we Lwowie donosi, że bezpłatne kursa handlowe dla członków i wprowadzonych gości rozpoczynają się we wtorek, dnia 7 lutego br. o godz. 7'30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. 3 Maja l. 2, 2 p. II-gie schody. Zarząd Stowarzyszenia zaleca wszystkim, którzy dotąd na kursa te się nie zapisali, uskutecznienie wpisów w sekretarjacie Stowarzyszenia w godz. urzędowych od 9—1 i od 5—7 (tel. 19-77), gdzie też otrzymają bliższe informacje i program wykładów.

— **Traydycyjny Wieczór Karnawałowy** urządza w dniu 18 lutego br. w sali Bankowców ul. Legjonów 1, Akademickie Koło Tarnowian we Lwowie.

—o—

— **„Legioniści-Trzeciacy“,** którzy służyli w b. 3-cim pułku piechoty Legjonów Polskich w latach 1914—1918, zgłoszą swoje adresy u adjutanta Komendy miasta Lwów, ul. Wałowa 16, I. p. tel. 22-50.

— **Kupiectwo lwowskie a handel morski.** Na posiedzeniach Kongregacji Kupieckiej (we czwartek 9 b. m. o godzinie 20-tej, ul. Halicka 19) i Stowarzyszenia Kupców Polskich (wtorek 7 b. m., o godz. 18'30, ul. 3 Maja) omawiane będą między innemi sprawy współpracy Kupiectwa Lwowskiego z Ligą Morską i Kolonjalną, zmierzającej do rozwoju Polskiej Marynarki Handlowej i Polskiego Handlu Morskiego. Odpowiedni referat wygłosi prezes Lwowskiego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej prof. dr. Stanisław Niemczycki.

---

wie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Z pracą tą mieli czytelnicy możność poznać się w swoim czasie, ponieważ drukowano ją na łamach niniejszego dziennika. Żywa dyskusja, wywołana tezami sformułowanemi przy końcu referatu, świadczy wymownie o tem, że społeczeństwo polskie interesuje się tym bliskim mu odłamem bratniego plemienia i pragnie utrzymać się na linji najsprawiedliwszej oceny procesów ideowych i gospodarczych, które wstrząsają narodem ukraińskim, zamieszkującym ziemie polskie.

Oto jest najogólniejsza charakterystyka książki wydanej przez „Drogę“. Niewątpliwie dotrze ona do szerokiej fali czytelników i zaskarbi sobie serdeczne, należne przyjęcie. Oby znalazła się w ręku każdego ideowca, każdego Polaka, myślącego kategorjami uspołecznionego obywatela Państwa. Napewno nie pójdą na marne trudy p. Adama Skwarczyńskiego, który w dyskusji nad referatami, a następnie w zebraniu i wydaniu ich w formie wartościowej książki „magna pars fuit“. Każdy społecznik, polityk, a nawet przeciętny widz, oglądający skłębioną walkę prądów o rząd dusz, przemyśli i przeżyje głębokie i treściowe dyskusje z „Pod znaku odpowiedzialności i pracy“. **A. P.**

Odjazd Wojewody dr. Rożnieckiego do Lublina.

Wczoraj o godz. 14'25 Wojewoda dr. Rożniecki odjechał do Lublina dla objęcia swego nowego stanowiska. Celem pożegnania p. Wojewody na dworzec kolejowy przybyli przedstawiciele władz i instytucyj, organizacyj społecznych i t. d. Szefowie poszczególnych urzędów żegnali p. Wojewodę, w imieniu urzędników wojewódzwa wicewojewoda Dychdalewicz. Przybył również p. prezydent Drojanowski, oraz dowódca O. K. gen. Popowicz w otoczeniu oficerów sztabu, grono oficerów pol. prowadził insp. Kozielewski. Przemówienie pożegnalne w im. Zw. Legjonistów wygłosił prez. Demczyński, takie samo przemówienie wygłosił inż. Lisowski. Obecny był gen. konsul rumuński p. Gallin. Licznie reprezentowani byli również przedstawiciele prasy z wiceprezesem Tow. Dziennikarzy polskich red. Baranowskim. Do granicy województwa towarzyszy p. Wojewodzie sekr. p. Kirschner. Gdy pociąg ruszył wzniesiono trzykrotny okrzyk: „Niech żyje“ Po drodze w Przemyślu, Jarosławiu i Przeworsku żegnali Wojewodę starostowie i reprezentanci miast oraz organizacyj społecznych.

Z sesji magistratu.

Wczoraj, we wtorek odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wice prezydenta dra Kubali. Ze spraw Wydziału I. załatwiono 1 sprawę personalną. Na wnioski Wydz. II. uchwalono instrukcję w sprawie poboru podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, oraz przyjęto dodatkowo do konwersji obligacje pożyczek miejskich na sumę nominalną 5.200 zł. zgłoszone przez Warszawski Bank Dyskontowy. Następnie udzielił Magistrat 4 konsensów budowlanych i uchwalił wnioski Wydz. III. w sprawie wniesienia skargi i awizacji przeciw jednemu lokatorowi, oraz w sprawie planu zabudowania gruntów, położonych między ul. Janowską i Złotą, należących do Lwowskiego Towarzystwa Browarów. Wreszcie uchwalono wnioski Wydziału VIII. w sprawie nadania stypendjum w kwocie zł. 1.200 uczniowi Państwowej szkoły morskiej w Gdyni, oraz przyznano 4 premje po 50 zł. czteru najpilniejszym uczniom Państwowej szkoły technicznej we Lwowie.

Ochrona przed wściekłemi psami.

Przedwczoraj donieśliśmy, że ubiegłej niedzieli 5 bm. pojawił się na ulicach: Zadwórzańskiej, Gródeckiej, Janowskiej i okolicznych i został zastrzelony na ul. Kleparowskiej pies wilczur czarny, u którego stwierdzono następnie wściekliznę. Ponieważ ustalono, że nie wszyscy pokąsani przez opisane psa zgłosili się, Magistrat wzywa tą drogą tak osoby pokąsane, jak i właścicieli zwierząt pokąsanych do stawienia się bezzwłocznie w IV. Wydziale Magistratu (Urzędzie Weterynaryjnym) przy pl. Dąbrowskiego l. 3 a to w interesie własnego zdrowia i bezpieczeństwa. Równocześnie Magistrat przypomina właścicielom psów przepisy o przymusie kagańcowym i linewkowym i o obowiązku stałego trzymania psów podwórzowych na pewnej uwięzi, gdyż puszczenie psów samopas umożliwia wzajemne stykanie się zwierząt, a przez to przyczynia się do rozszerzania zarazy. Właściciele psów, którzy nie stosują się do przepisów, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej za umyślne utrudnianie tłumienia zarazy.

Bal Prasy.

Wobec bliskiego już terminu Balu Prasy, który odbędzie się w najbliższą sobotę 11 bm. w salach Kasyna i Koła Lit.-Artystycznego, prace Komitetu balowego przybrały gorączkowe tempo. Przygotowania są już na ukończeniu, a celem jest uczynienie z tegorocznego jubileuszowego Balu Prasy najwspanialszej, pod wielu względami istotnie rewelacyjnej imprezy karnawałowej.

Podkreślić należy, że jakkolwiek Bal Prasy ma charakter reprezentacyjny, jest on pomyślany jako bal-dancing. Starania Komitetu idą w tym kierunku, by przy wysokim poziomie ogólnym miał on cechę miłej i swobodnej zabawy karnawałowej, bez krępujących więzów konwenansów toaletowych. Skromne, niewyszukane toalety — oto hasło, pod którem odbędzie się tegoroczny Bal Prasy.

Wobec licznych reklamacyj z powodu nieotrzymania zaproszeń, Komitet komunikuje, że rozsyłka zaproszeń odbywała się na podstawie posiadanych adresów, które jednak w wielu wypadkach okazały się niedokładnemi. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, Lwów, ul. Sokoła 4.

W przeddzień utworzenia Izby Rolniczej we Lwowie.

Jak wiadomo zapadła już zasadnicza decyzja utworzenia we Lwowie Izby Rolniczej, jako jednej organizacji dla 3-ch województw południowo-wschodnich. W najbliższym czasie należy oczekiwać nominacji komisarza wyborczego, którym będzie jeden z wyższych urzędników Ministerstwa Rolnictwa, który z ramienia Rządu przeprowadzi wybory członków do Rady Izby na terenie trzech województw.

Rada Izby Roln. ma składać się maksymalnie ze 105 członków. W ogólnej liczbie 1/3 stanowią członkowie mianowani przez Ministra, 1/3 wybrani przez samorządy terytorjalne, 1/3 wreszcie wybrani przez organizacje rolnicze.

Bliższe szczegóły wyborów nie zostały jeszcze ustalone, będą jednak niewątpliwie powzięte decyzje jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Do tej pory również niema jeszcze dyspozycji co do lokalu, w którym urzędować będzie Izba. Sprawy te staną się aktualne w ciągu akcji wyborczej do Izby Rolniczej we Lwowie.

Krwawy napad w lesie podmiejskim.

Wczoraj po południu przez las biłohorski przechodził Aleksander Czuczman z Biłohorszczy. Nagle napadli nań: Władysław Krzykowski i Antoni Milenko i pobili go ciężko, aż do krwi. Gdy Czuczman legł nieprzytomny, napastnicy uciekli. Dopiero później przechodnie znaleźli leżącego we krwi pobitego i zawiadomili pogotowie ratunkowe, które go przewiozło do szpitala.

—o—

Wieśniak zamordował w arołomna żonę.

Drohobycz (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 8-ej, 57-letni rolnik, Dmytro Kuźma, zam. w Kołpcu pow. Drohobycz, dokonał morderstwa na osobie swej żony Katarzyny, zadając jej trzy cięcia nożem w pierś. Powodem morderstwa była kilkuletnia nienawiść sprawcy do zamordowanej za jej niemoralne prowadzenie się. Sprawcę ujęto.

—o—

Mord na tle miłosnem.

Sambor (Tel. wł.) Przedwczoraj Wasyl Rebczak z Bylic pow. Sambor dokonał zabójstwa na osobie Ewy Zmruk, którą udusił a następnie chcąc upozorować samobójstwo powiesił ją w stodole. Sprawca, będąc żonaty, utrzymywał z zamordowaną stosunki miłosne i miał z nią 2 dzieci. Powodem zabójstwa było to, iż denatka znajdowała się obecnie w 8 miesiącu ciąży. Sprawca został przytrzymany.

—o—

ZE SPORTU.

OBÓZ TRENINGOWY W KRYNICY.

Hokejowe mistrzostwa Polski w Krynicy, jak wiadomo, nie zostały jeszcze zakończone, niemniej władze związku hokejowego na podstawie formy wykazanej przez zawodników na turnieju ustaliły już skład obozu treningowego, do którego wchodzą gracze, którzy wezmą udział na mistrzostwach świata w Pradze. W skład obozu zaliczeni zostali Stogowski (drugim bramkarzem jest Schneider), Sokołowski, Sabiński, Krygier, Wołkowski, Ludwiczak, Werner, Mauer, Godlewski, Szenajch, a ponadto Piechota, Kulig i Michalski. Z tych graczy ustawiona zostanie reprezentacja, która się uda w zawodach o mistrzostwo świata w Pradze. Prawdopodobnie drużyna reprezentacyjna rozegra przed wyjazdem mecz z Ameryką w Katowicach.

MISTRZOSTWA W INSBRUCKU.

W poniedziałek odbyła się w Insbrucku pierwsza konkurencja światowych mistrzostw narciarskich, mianowicie bieb zjazdowy. Według nieoficjalnych danych, 1. miejsce zajął Hauser (Salzburg) w czasie 18:05.6, 2. Gustaw Lanschner (Insbruck) 18:07. 3. Szwajcar Zogg 18:13.2, 4. Szwajcar Feus i Austrjak Zingerle w jednakowym czasie 18:49.6, 5. Austrjak Noebel w czasie 19'00. 6. Austrjak Seelos 19:04.8.

TENNISIŚCI W SZWECJI.

W trzecim dniu meczu tennisowego między warszawską Legja a sztokholskim A. I. K. rozegrano dwie ostatnie konkurencje.

W grze pojedyńczej panów Soederstroem pokonał Warszawianina Wittmana. 6:4, 6:4, 6:3. W grze mieszanej Jędrzejewska-Tłoczyński pobili parę szwedzką Schroeden-Thomason 2:6, 6:2, 8:1.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA PAŃ.

W Oslo odbyły się w niedzielę w obecności 3000 widzów nieoficjalne łyżwiarskie mistrzostwa świata pań. Na tych zawodach świetną formę wykazały znane rekordzistki świata Lambeck i Lie. Na 500 mtr. wiedenka Landbeck osiągnęła czas 52'2 sek. Na 1500 mtr. norweżka Lie ustanowiła rekord światowy wynikiem 2:58'7, Landbeck zajęła 2-gie miejsce, ale jej czas 2'59'2 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu świata. Trzecia z kolei Henebina osiągnęła czas 3:00'3. Dotychczasowy rekord wynosi 3:08'1.

AMERYKANIE BIJĄ LTC. 1:0.

Amerykańska drużyna hokejowa Massachussets Rangers rozegrała mecz hokejowy w Pradze czeskiej z najlepszą drużyną hokejową Czechosłowacji LTC. Zwyciężyli Amerykanie po bardzo ostrej grze 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Amerykanie przeważali nieco w pierwszej fazie gry, natomiast w następnych tercjach Czesi byli zupełnie równorzędnym czynnikiem. Na zawodach obecnych było przeszło 5000 widzów.

GRYPA!

Z CAŁEGO KRAJU NAPŁYWAJĄ ZNÓW DONIESIENIA O GRYPIE.

Wskazanem więc będzie poświęcić kilka słów tej ogromnie zaraźliwej i napadającej człowieka w sposób podstępny chorobie.

Objawy grypy są następujące: brak humoru, ogólne zmęczenie, bóle różne, przeważnie jednak krzyża i głowy.

Kto już poważnie zapadł na grypę, powinien zwrócić się do lekarza, gdyż, jak wiadomo, przebieg grypy może przyjąć obrót zupełnie nieprzewidziany. Chory gorączkujący powinien oczywiście pozostać w łóżku.

Różnorodne dolegliwości, towarzyszące grypie, najlepiej jest zwalczać zapomocą jakiegoś środka, któryby jednocześnie łagodził bóle i nie dopuszczał do gorączki. Takim środkiem są tabletki Aspirin. Zapomocą leczenia Aspiriną wpływa się korzystnie na cały przebieg choroby i usuwa męczące bóle głowy i łamanie w kościach. Czas trwania choroby zostaje skrócony, nasilenie zmniejszone, a chory łatwiej znosi jej przykre objawy. 273

Brutalny mężczyzna pobił kobietę.

Wczoraj do kamienicy przy ul. Kordeckiego 42, przyszła Anastazja Skołówka. Tu napadł na nią lokator tamtejszy. Karol Hołowiński. Pobił ją ciężko, następnie zaś zrzucił ze schodów. Skołówkowa, upadłszy ze znacznej wysokości, złamała lewą rękę.

Fantastyczna historja „człowieka ze złotym parasolem".

Sądy angielskie, rumuńskie i wiedeńskie wznowiły obecnie wspólnę postępowanie w sprawie sensacyjnego procesu, który ciągnie się od lat pięćdziesięciu i ma tak fantastyczne podłoże, iż treść aktów sądowych brzmi jak egzotyczna baśń wschodnia.

Przed wielu, wielu laty — zacznijmy opowiadanie słowami bajki — żył w rumuńskiem mieście portowem Braile skromny człeczyna nazwiskiem Solimon, który wziął do siebie na wychowanie swego młodszego brata-sierotę. Mały John był nieposłuszny i sprawiał swemu opiekunowi wiele kłopotu, a po pewnym czasie znikł z domu i nie można go było odszukać. Sądzono, że chłopak utonął w morzu. Po kilku latach Solimon otrzymał niespodzianie list z Indyj, podpisany przez zaginionego brata, który donosił mu, że mieszka w Birmie na dworze królewskim i posiada wielkie bogactwa — złoto, srebro, okręty, słonie. Nie mogąc jednak zaaklimatyzować się w obcym kraju, tęsknił John za ojczyzną i rodziną, zapraszał też brata, by do niego przyjechał. Ale Solimon nie pospieszył na to wezwanie i już do śmierci nie dowiedział się nic o swym wychowanku.

John, po ucieczce z domu, pojechał okrętem jako ślepy pasażer do Konstantynopola, stamtąd zaś udał się jako chłopiec okrętowy do Indyj, gdzie został doradcą i ulubieńcem króla Birmy Meng dan Menga i założył kon sorcjum banków rosyjskich i angielskich, które wydzierżawiło lasy i plantacje królewskie, oraz zajmowało się transportem drzewa i innych towarów do Anglji. John ciągnął z tych tranzakcyj olbrzymie zyski. Wkrótce odrzucił europejskie nazwisko, przeszedł na buddaizm, został indyjskim księciem i otrzymał od króla order „Złotego Słońca", który symbolizował złoty parasol, noszony przed nim stale przez służącego.

Jednakże te wspaniałości nie dawały Johnowi pełnego zadowolenia; postanowił zatem pojechać do Europy i ożenić się. W Karlsbadzie stał się młody, indyjski książę przedmiotem powszechnego podziwu. Poprzedzany na przechadzkach, przez służącego ze złotym parasolem, pił wodę mineralną ze złotych kubków, które podawała mu służba. W czasie kuracji poznał John pewną rodzinę węgierską i odwiedził ją później w Budapeszcie. Tu na jednym z balów poznał piękną Węgierkę i zapragnął ją poślubić. Dama jednak zażądała olbrzymiej sumy pieniężnej jeszcze przed ślubem, a po zawarciu małżeństwa powróciła do matki. Zawiedziony miljoner rozwiódł się z żoną, później zaś poślubił w Wiedniu pianistkę, pannę Moeller. W czasie podróży poślubnej został zamordowany w Wiesbadenie i pochowany jako buddysta na oddziele bezwyznaniowych cmentarza katolickiego.

Cały swój majątek zapisał John na rzecz dwóch największych szpitali angielskich, drugiej zaś żonie kazał wypłacać roczną rentę w kwocie 500 funtów szterlingów pod warunkiem, że powtórnie nie wyjdzie zamąż. Jednakże wdowa, oraz krewni zmarłego w Londynie i w Rumunji, zapragnęli obalić testament. Majątek składał się z czterech miljonów funtów szterlingów, okrętów, lasów, domów i słoni w Birmie. W Wiedniu posiadał John wspaniały pałac. Zaczął się długi proces, który po 50 latach jeszcze nie został rozstrzygnięty.

Kwestję sporna przedstawiają różnice ustawodawstwa angielskiego i rumuńskiego, oraz trudna do wyświetlenia sprawa obywatelstwa Johna. Był on bowiem urodzonym Rumunem, a według prawa rumuńskiego zapis tamtejszego obywatela na rzecz obcych zakładów dobroczynnych może być ważny tylko pod pewnemi warunkami. Zastępcy prawni zainteresowanych szpitali angielskich stoją na stanowisku, że testator nie może być uważany za obywatela rumuńskiego, gdyż mieszkał stale w Wiedniu, a angielskie sądownictwo nie uznaje wyroków obcych sądów. Sąd londyński uznał za spadkobierczynię Rosę Solimon, siostrzenicę Johna, zamieszkałą w Czerniowcach.

Sprawa, zaczęta w roku 1882, wypłynęła znowu na światło dzienne i niewiadomo, jak i kiedy się skończy.

Echa socjalistycznej konferencji we Lwowie.

Jak już podaliśmy, niedawno odbyła się we Lwowie konferencja polskich i ukraińskich socjalistów, na której opracowano wspólną platformę współpracy na najbliższą metę.

W tej sprawie zabiera we wczorajszym numerze w artykule wstępnym głos „Nowyj Czas":

Co kilka lat — pisze „Nowyj Czas" — odbywa się wspólna konferencja tych partyj (PPS i USDP — Red.) i ogół dowiaduje się o zacieśnieniu związku między niemi. Ogół jest przekonany, że ta współpraca jest permanentna. Aż tu nagle nowa konferencja, która uchwala nową współpracę.

Otóż PPS zawsze, kiedy znajduje się w sytuacji bez wyjścia, szuka podtrzymania u sił obcych. To na zagranicznej arenie, to znów u sojuszniczych partyj Ukraińców, Niemców, Żydów. I zawsze, gdy PPS miała wpływ w związku z tem siłę, „wspólne fronty" pracy i walki chowano ad acta.

Wykazawszy dalej rzekomą bezsiłę Ukraińskiej Partji Socjalno-Demokratycznej, „Nowyj Czas" konkluduje, że podobnie jak wspólny front socjalistyczny przekreślony został w czasie międzynarodowej wojny, podobnie i wspólny front socjalistów polskich i ukraińskich przekreślił rok 1918.

Rzucony w puszki grosz na dożywianie dzieci da procent nadspodziewany w zdrowym i silnym obywatelu, który wyrośnie z dożywianych przez nas dzieci.

Pamiętaj o zbiórce w dniach 5, 6, 7 i 8 lutego 1933 roku.

Sowiety zamierzają interwenjować w sprawie akcji emigracji ukraińskiej.

Na ostatniej sesji Centralnego Komitetu ZSSR przedstawiciel Ukrainy wystąpił w sposób bardzo ostry przeciwko akcji Skoropadskiego, Korostecia i Ostranicy-Półtawcia, którzy jakoby planują zbrojną interwencję na Ukrainie celem oderwania jej od Rosji i stworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego.

W zakończeniu swego przemówienia Piotrowski zaznaczył: „Chciałbym jako przedstawiciel Ukrainy zwrócić się do związkowego rządu z uwagą, że należy wystąpić z zapytaniem do rządu angielskiego, polskiego i niemieckiego, czy państwa te poważnie popierają hetmańszczyznę i atamańszczyznę, czy też żartują i bawią się w lalki. Rząd sowiecki winien przedsięwziąć odpowiednie kroki."

Skąd jednak Piotrowski wziął tutaj Polskę, jest to jego tajemnicą. O ile bowiem wiemy, Skoropadski działa w Anglji, a Korościec i Ostranica w Niemczech.

Program radjowy.

Środa, 8 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospod. 15'25: Lwowski Kącik Harcerski. 15'35: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) Opowiadania wujaszka Jasia „Hau-hau -miau-miau". 16: Muzyka z płyt gramof. 16'15: „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry. 16'30: Muzyka z płyt gramof. 16'40: Trans. z Warszawy. „Genjusz serca — Stanisław Jachowicz" (75-tą rocznicę zgonu) — wygł. p. Jan Muszkowski. 17: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 17'40: Trans. z Warszawy. „Zagadnienie kształcenia pracowników społecznych" — wygł. prof. Helena Radlińska. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z dancingu „Adria" w Warszawie. 18'25: Recital śpiewaczy Julji Drozdowskiej (sopran). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 18'55: „O ekspresjonizmie" wygł. dr. Karol Klein. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Prof. Konrad Górski wygłosi feljeton: „Franciszek Mauriac wybitny powieściopisarz". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. „Jakie to było ładne", stare piosenki i melodje w wyk. Janiny Godlewskiej i Roberta Boelke. 20'55: Wiadomości sportowe. 21: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21'05: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Ireny Dubiskiej. 22: „Na widnokręgu". 22'15: Muzyka taneczna. 22'40: Trans. z Krakowa. Odczyt w języku esperanto „Gdynia" wygł. prof. Odo Bujwid. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czwartek, 9 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. Sta. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 12'30: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 12'35: XV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14-15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksport. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16: „Wiadomości plastyczne" pod red. p. Ludwika Lille („Wina artystów"). 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16'40: „O poezji chińskiej" wygł. prof. Jan Jaworski z Warszawy. 17: Muzyka z płyt gramof. 17'20: Chór akademicki „Druh", wykona „Pieśni słowiańskie". 17'40: Odczyt aktualny z Warszawy. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: „Współczesna pieśń polska" w wyk. p. Zofji Haładewicz - Halińskiej. W przerwie: „Oryginał" wygł. p. Albert Castello. Koncert fortepianowy w wyk. p. Stanisławy Goldhammer. 19: Feljeton liter. p. Idy Wieniewskiej. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Kwadrans literacki. „Prawdziwa sztuka życia". Kornela Makuszyńskiego. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Stefanja Millerowa (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). 21'30: Trans. z Warszawy. „Przygoda" słuchowisko p/g Pontoppidana. 22'15: Z Krakowa. Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna z Warszawy.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Na marginesie dyskusji oświatowej w Sejmie.

Dwudniowe debaty w Komisji budżetowej nad preliminarzem Ministerstwa W. R. i O. P. były bardzo namiętne, co zresztą było do przewidzenia, gdyż opozycja już oddawna ostrzyła sobie zęby na ministra oświaty i miała nadzieję, że solidarny atak wszystkich partyj, poparty pośrednio przez koła naukowe, zdoła zrobić przynajmniej jeden wyłom w Rządzie Marszałka.

Okazja do wygłoszenia pompatycznych mów opozycyjnych na temat braków naszej oświaty była niemal idealna. Niedomagania w zakresie naszego szkolnictwa powszechnego, datujące się zresztą jeszcze z czasów zaborczych, nigdy dotąd nie dały się tak dotkliwie odczuć jak właśnie w tym roku, w którym przyrost dzieci okazał się największy, a najgłębsza depresja gospodarcza nie pozwoliła Rządowi temu zapobiec ani przez budowę nowych szkół, ani też przez odpowiednie powiększenie etatów nauczycielskich. Ponadto na rok ten właśnie przypadła realizacja nowego ustroju szkolnego, który ze względu na wychowanie państwowe, dał powód do zażartej walki o prawo propagowania haseł partyjnych w szkole średniej. Wreszcie na porządku dziennym obrad była sprawa reformy szkolnictwa wyższego i tu opozycja spodziewała się bardzo silnego sukursu ze strony profesorów wyższych uczelni.

Jeżeli, mimo tak wyjątkowo sprzyjające okoliczności, opozycja nie osiągnęła zwycięstwa, to przyczyną było to, że strona przeciwna nie potrafiła się wznieść na ten poziom racji państwowej, na której stanął Rząd. Braków na terenie szkolnictwa powszechnego nikt kwestjonować nie myśli. Prawdą jest, że mamy za mało szkół, że setki tysięcy dzieci nie mogą korzystać z nauki, podczas gdy dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych nauczycieli niema zajęcia, ale na to jest bardzo proste lekarstwo: wstawić do budżetu jakie 200—300 miljonów złotych i sprawa narazie będzie załatwiona. Pozostaje tylko pytanie, czy jest w dzisiejszych czasach możliwy taki wydatek na szkołę, czy istnieje taka partja, któraby bez zrujnowania obywateli, potrafiła tę sumę wydostać ze społeczeństwa. Jak zaś potrzebne było wprowadzenie zasady wychowania państwowego, o tem najlepiej świadczyły przemówienia opozycjonistów, z których każdy narzekał że ani mniejszość, ani poszczególne partie nie mogą przeprowadzać swoich partyjnych ideałów wychowawczych wśród młodzieży szkolnej. Gdyby te wszystkie postulaty zostały zrealizowane, wówczas narodowość i państwowość polska zostałyby zupełnie ze szkoły wyrugowane. Podstawą wszelkiej pedagogiki jest zasada jednokierunkowości w wychowaniu młodego pokolenia, od tej zasady żadne państwo pod grozą utraty swej niepodległości ani na jotę odstąpić nie może.

Na tej samej platformie toczyła się walka o reformę szkolnictwa wyższego. Pod wpływem różnolitości w metodach wychowawczych, a raczej z powodu braku jakiejkolwiek metody w tym kierunku, młodzież szkół średnich dała się porywać do czynów niepoczytalnych i wielce szkodliwych dla prestiżu Państwa. Opozycja, korzystając z małego uświadomienia kół uniwersyteckich w dziedzinie nowego wychowania, usiłowała przenieść cały spór na platformę walki o „wolność nauczania" i pod tem hasłem zdołała sobie pozyskać sympatje poważnej części profesorów. Trudno jest wymagać od bakterjologa, chirurga, gramatyka, paleontologa, astronoma, elektrotechnika czy petrografa (choćby o europejskiem nazwisku), aby się rozumiał na problemach nowoczesnej pedagogiki. Stąd też walka o reformę uniwersytetów była tragikomicznem nieporozumieniem. Podczas gdy Rządowi chodziło o rozszerzenie zasady jednolitości w wychowaniu młodzieży na szkolnictwo wyższe, pewne sfery naukowe broniły namiętnie zasady wolności nauki, której nikt w łonie Rządu naruszać nie myślał. Że i tu opozycja przegrać musiała, było do przewidzenia. hodziło tu przecież nie o dokuczenie partjom czy pewnym kołom, lecz o organizację pracy naukowej i ustalenie kierunku wychowania w duchu dzisiejszych wymogów życia i najistotniejszych potrzeb nowoczesnego państwa.

I. K.

Nauczyciele i „profesorowie" w szkole powszechnej.

„Nauczyciel Polski", organ prawicowej opozycji wśród nauczycielstwa szkół powszechnych — zamieścił w ostatnim numerze artykuł pod tytułem: „T. zw. specyficzne cechy psychiczne „wyższych" ludzi". Artykuł ten, napisany bardzo złośliwie i dowcipnie, ośmiesza zachowanie się pewnego profesora szkoły średniej, który — skutkiem reorganizacji szkolnictwa — został przydzielony do szkoły powszechnej. Zachowanie się tego pana tak w stosunku do grona jak i do dzieci było pełne pretensji. Grymasił przy podziale godzin, domagając się od kierownika, aby mu wyznaczył tylko takie przedmioty, w których jest „specjalistą", na nauczycieli patrzył zgóry, pytając każdego z nich, jakie ma wykształcenie, dzieciom w klasie tłumaczył długo i szeroko, dlaczego powinne specjalnie jego tytułować nie „panem", lecz „panem profesorem". Postępowanie „pana kolegi z wyższem wykształceniem" wywoływało oburzenie ze strony „nauczycieli-seminarzystów", które kierownik szkoły starał się załagodzić, tłumacząc, że należy brać pod uwagę „specyficzne cechy wykształcenia zawodowego" nowego kolegi. Wywody autora zmierzały oczywiście do tego, aby wykazać na przykładach, jak zgubne skutki przynosi ze sobą nowy ustrój szkolny.

Nie myślimy bynajmniej pochwalać czy usprawiedliwiać zachowania się „pana kolegi z wyższem wykształceniem", któremu szkoła wyższa nie zdołała do głowy wpoić prymitywnych zasad kultury towarzyskiej i demokracji. Ten biedak nie wie jeszcze, że zadzieranie nosa i domaganie się wyjątkowych przywilejów jest właśnie nieomylnym dowodem głupoty i cechą charakterystyczną każdego nieobytego w towarzystwie żółtodzioba. Człowiek z wyższem wykształceniem, u którego wiedza i kultura moralna idą w parze, nigdy się tak nie zachowuje. Ludzie wielcy i z prawdziwem wykształceniem wyższem słyną zawsze z uprzejmości i skromności. Ludzie ci nigdy nie upominają się o tytuły ani też o specjalne przywileje, szacunek, tytuły, wyjątkowe, traktowanie narzuci im samo otoczenie, skoro tylko spostrzeże, że ma do czynienia z człowiekiem o wyższych wartościach naukowych i społecznych.

Tego rodzaju wypadków niegrzecznego zachowania się „profesorów" w szkole powszechnej nie można uogólniać, a tem mniej zapisywać na konto wadliwość nowego ustroju szkolnego czy zarządzeń władzy. Wszak i między pobożnymi nauczycielami jest wielu takich, którzy na kolegów z innego obozu patrzą jak na ateistów, heretyków, ludzi pozbawionych czci i wiary, a przecież z tego nie wynika, że pobożność demoralizuje ludzi i paczy charaktery.

Dla pocieszenia autora warto zaznaczyć, że w szkole średniej są również profesorowie utytułowani i zwyczajni nauczyciele z akademickiem wykształceniem. Do tej ostatniej kategorii należą ci, którzy po ukończeniu studjów musieli pójść na wojnę, a wróciwszy z wieloletniej tułaczki nie mieli już sił do obkuwania materjału egzaminacyjnego, potrzebnego do uzyskania odpowiedniego papieru. Ludzie ci mogą mieć największe zasługi w dziedzinie szkolnictwa i wychowania, mogą swoją wiedzą przerastać wszystkich egzaminowanych, a jednak im nie przysługuje i przysługiwać nie może tytuł profesora. Są oni po wieczne czasy skazani na skromny tytuł nauczyciela. Nawet minister oświaty niema prawa przyznać im zaszczytnego tytułu profesora.

Ustawa stworzyła dwie kasty nauczycieli także i na terenie szkoły średniej. Kiedy projekt tej ustawy był na stole obrad Komisji sejmowej, wówczas przedstawiciele „Ogniska" i „Zawodowego Nauczycielstwa szkół średnich" dokładali wszystkich sił, aby wprowadzić do ustawy jeden tytuł wspólny, tytuł „nauczyciela" — zostali jednak pokonani przez tych, którzy do dzisiaj siedzą w opozycji prawicowej. Chrześcijański postulat równości dzisiejszych Związkowców został zlekceważony właśnie przez nawskróś chrześcijańskie ugrupowania nauczycielskie.

Nie my jesteśmy winni, że los spłatał im tak złośliwego figla. Sami przeforsowali zasadę dwukastowości w szeregach nauczycielstwa i sami dziś na nią narzekają. Gdyby bowiem wówczas przeszła teza związkowa, „profesorowie" pracujący w szkole powszechnej nie mieliby nawet formalnej podstawy do wywyższania się ponad kolegów-seminarzystów. Dziś jednak należy im się tytuł „profesora" na podstawie osobnego paragrafu ustawy i wszelkie narzekania na ich pretensje w zakresie tytułów należy uważać za tendencję do pogwałcenia prawa.

I. K.

Kronika.

Reforma szkół handlowych. W związku z mającą się rozpocząć reorganizacją szkół handlowych, odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja, w celu ustalenia postulatów sfer gospodarczych w dziedzinie szkolnictwa handlowego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych organizacyj, w szczególności samorządu gospodarczego oraz szereg osób, posiadających wybitne doświadczenie w zakresie szkolenia pracowników handlowych.

Życzenia i postulaty, ustalone na konferencji zostaną przedłożone Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. W tej sprawie na jednem z posiedzeń Sądu Najwyższego zapadły następujące orzeczenia, które dla wszystkich pracowników umysłowych mogą mieć bardzo ważne konsekwencje.

Sąd Najwyższy uznał, że pracownikom należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się jego pracą. W każdym poszczególnym wypadku musi się to stwierdzić. Jeżeli pracownik przy wypłatach nie zgłaszał u pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, to wynagrodzenie za te godziny mu się nie należy, chyba że pracodawca o pracy w godzinach nadliczbowych skądinąd wiedział. Roszczenie o wynagrodzenie nie zależy od prowadzenia przez pracownika wykazu godzin nadliczbowych. — Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze wogóle nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Powstanie Sekcji Pracy Świetlicowej przy Z. N. P. Na podstawie uchwały Zjazdu Delegatów Z. N. P. została powołana do życia Sekcja Pracy Świetlicowej przy Wydziale Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zadania Sekcji są następujące: propagowanie w szeregach nauczycielstwa związkowego potrzeby pracy kulturalno - oświatowej i wychowawczej wśród młodzieży i dorosłych metodą świetlicową, przygotowanie nauczycieli do tej pracy, udzielanie pomocy członkom, prowadzącym pracę świetlicową, organizowanie świetlic wśród młodzieży i dorosłych za pośrednictwem referatów ogniskowych szczególniej w środowiskach nie objętych żadnym ruchem kulturalno - wychowawczym, wypowiadanie opinii i wysuwanie postulatów w sprawach świetlicowych.

W sprawie rozporządzeń wykonawczych do znowelizowanej pragmatyki naucz. Z powodu nieprzygotowania rozporządzeń wykonawczych do znowelizowanej pragmatyki nauczycielskiej, wydało Ministerstwo zarządzenie, by władze szkolne wstrzymały się z wystawianiem ocen za ostatnie trzylecie, a spostrzeżenia o pracy wpisywały nadal w dotychczasowych wykazach kwalifikacyjnych.

Podwyższenie opłat szkolnych w Austrji. Austrjackie ministerstwo oświaty podwyższyło z początkiem nowego półrocza szkolnego w szkołach średnich następująco: taksa wpisowa 4 szylingi (przedtem 2'40), opłata półroczna za naukę 40 szyl. Na wydatki rzeczowe składać będzie młodzież 40 procent czesnego. Dla dzieci niezamożnych przewidziane są ulgi według specjalnej skali.

„Książka i karabin" Benito Mussolini wydał dla młodzieży szkol. hasło, które brzmi: „Książka i karabin". Hasło to wybite zostało na olbrzymich afiszach i rozplakatowane po wszystkich szkołach. Plakat przedstawia wielką rozwartą księgę, a na niej umieszczony krótki karabin. Plakat i hasło wyglądają bardzo efektownie, ale czy z punktu widzenia dzisiejszej pedagogiki te dwa wyrazy wystarczą do wychowania młodego pokolenia? Zdaje się, że o tężyźnie narodu i państwa nie decyduje ani książka, ani karabin, ani wreszcie oba te czynniki razem, wszystko bowiem zależy od systematycznego uświadamiania młodzieży o obowiązkach względem państwa i od przyzwyczajania jej do dyscypliny społecznej. Dobrze uświadomiona młodzież będzie już wiedziała, kiedy jest karabin potrzebny. Pokazywanie dzieciom karabinu może najwyżej podtrzymać w niej uczucia bezwzględności i pogardy dla sposobów pokojowego współżycia między ludźmi.

Komplement pod adresem polskiego szkolnictwa. „Les Nouvelles Litteraires" w świątecznym numerze br. zamieściły bardzo pochlebny artykuł na temat nowych metod dydaktycznych i wychowawczych, stosowanych w naszem szkolnictwie. Autor (Renee Aberdam), podziwia olbrzymi postęp, jaki się dokonał w Polsce w dziedzinie unifikacji szkolnictwa. Najbardziej mu się podobają u nas „Ogniska Metodyczne" i instytucja „instruktorów ministerjalnych". Praca ich zajmuje się autor bardzo szczegółowo, informując swoich rodaków, w jaki sposób odbywają się konferencje nauczycielskie, lekcje wzorowe w ogniskach, oraz jaką rolę spełniają instruktorowie ministerjalni. Autor podkreśla także z uznaniem zapał, z jakim zabierają się do pracy nasi nauczyciele i nauczycielki.

List z Przemyśla.

(Pomoc dla bezrobotnych. — Wystawa Kossaków. — Wizytacja. — Reduta Ligi Morskiej i Kolonjalnej. „Dom Żołnierza". — Kalendarzyk. — Rozbudowa „Domu Żołnierza".)

Powiatowy komitet pomocy dla bezrobotnych, pozostający pod przewodnictwem starosty p. A. Remiszewskiego rozwinął w okresie wzmożonego bezrobocia bardzo intensywną działalność, o której rozmiarach świadczą następujące cyfry, zaczerpnięte przez przemyskiego korespondenta „Słowa Polskiego".

W czasie od 12 października 1932 r. wydano 573.610 kg. ziemniaków, z 180.000 kg. mąki (od 5 lipca ub. r.) wypieczono chleb, 1384 kg. słoniny, 130 kg. „Ceresu", kiełbasy 994 kg., węgla 265 tonn. konserw kawowych 2800 kg., (które rozdzielono bezrobotnym i zakładom opiekuńczym).

Bonów żywnościowych, które realizują liczne sklepy spożywcze, wydał komitet na łączną kwotę 47.568 złotych. Dzięki uproszczonej manipulacji, wszystkie w skład pomocy wchodzące artykuły, objęte są łącznie na kartach przydziałowych, co stanowi dla bezrobotnych bardzo znaczne udogodnienie.

Ponadto czynne są z ramienia komitetu kuchnie dla bezrobotnych wyzn. katolickiego i religji mojżeszowej, w której otrzymują ciepłą strawę.

Z świadczeń komitetu korzysta 2660 rodzin, z których 1500 rodzin pracą odrobiło otrzymana z komitetu pomoc.

* * *

Wystawa twórczości trzech generacyj Kossaków (Julijusza, Wojciecha i Jerzego), urządzona na rzecz tut. Oddziału Pol. Czerwonego Krzyża ściąga do sali Magistratu dość liczną publiczność. Szkoły i wojsko zwiedzają masowo tę z wszech miar niezwykłą wystawę, obejmującą najwspanialsze arcydzieła pendzla najświetniejszych naszych batalistów.

Wystawa potrwa jeszcze kilka dni. Powinni ją zwiedzić jeszcze ci zwłaszcza liczni Przemyślanie i Przemyślanki, którzy o Kossakach słyszeli, ale oryginalnych obrazów Kossaków jeszcze nie mieli sposobności widzieć. Tu zaś taka doskonała okazja, Kossakowie przyjechali do Przemyśla, aby jak najszersze warstwy publiczności zapoznać z ich twórczością artystyczną.

* * *

Z ramienia Kuratorjum Okr. Szkoln. Lwowskiego wizytował p. wizytator Leszczij pryw. gimn. żyd., które jest ważną placówką oświatową i ośrodkiem obywatelsko - państwowej pracy wychowawczej. To też spodziewać się należy, że Zakład ten uzyska pełne prawa publiczności.

Reduta „Ligi Morskiej i Kolonjalnej" zgromadziła w apartamentach Kasyna oficerskiego bardzo liczną publiczność. Sala, foyer i klatka schodowa były przepięknie udekorowane. Z pośród pań, które zjawiły się w kostjumach, wyróżniała się p. pułk. Ida Majkowska (oryginalny, w dosłownem znaczeniu, kostjum Arabki), p. dyr. Zofja Jasińska (Madame „Satan"), p. rej. Paulina Ginebergowa („Kotwica"), p-na Dzidzia Tarasiewiczówna („marynarz") i in. Z pań w tualetach zasłużyły na wzmiankę panie: Jadwiga Styfiowa (złoty brokat, fiołkowa peruka), pułk. Dragatowa, starościna Remiszewska, prez. Krogulecka, dyr. dr. Zaczkowa, d-rowa Armatynowa, d-rowa Aberdamowa, apt. Wiesłowa, Z. Skowronkówna, Z. Chrlampowiczówna i in. Orkiestra saperów wystąpiła w mundurach marynarskich. Zabawę, która była bardzo udatną i miała wielki stosunkowo sukces kasowy, zaszczycili swą obecnością d-ca OK gen. Tessaro, star. Remiszewski, burm. Krogulecki, dyr. dr. Zaczek, dr. Armatys, prezes J. Styfi i w. in.

* * *

Bardzo dobrze udała się również zabawa, urządzona przez Stow. „Dom Żołnierza" w sali Kasyna oficerskiego.

* * *

W Kasynie ofic. odbędą się ponadto w lutym b. r. następujące zabawy: 11-go — „Czuwaju", 18-go — dancing Pol. Tow. Dram. „Fredreum", 25-go — Sądowców. Tradycyjny „śledź" odbędzie się 28 lutego br. w Kasynie ofic. 5 p. s. p.

* * *

Przepiękna hala „Domu Żołnierza" zostanie, jak słychać, gruntownie przebudowana. Ściana naprzeciw wejścia będzie usunięta, poczem w przedłużeniu na znacznej przestrzeni w amfiteatralnym układzie znajdzie pomieszczenie widownia.

—o—

Kryzys 1926 r. i 1933 r.

na łamach prasy francuskiej.

Obecny kryzys we Francji, gospodarczy i polityczny, pociągnął za sobą w prasie francuskiej liczne krytyki rządów parlamentarnych oraz przyczynił się do ujawnienia za pośrednictwem tejże prasy nastrojów, któreby można nazwać utajoną tęsknotą za rządami silnej ręki. Wspomnienia i porównania zaczerpnięte z r. 1926, a pojawiające się dość często na łamach prasy francuskiej, zdradzają niepokój panujący w pewnych sferach społecznych, którzyby chętnie widziały dzisiaj u steru rządu osobistości w rodzaju Poincarc'go.

Oto co piszą dzienniki francuskie:

(R. 1926). „Podtrzymując w naszej polityce stan i nastrój niepewności i chwiejności, zdążamy prostą drogą do przepaści, z której niema wyjścia". („Journee Industrielle", 12 stycznia).

(R. 1933). „Panujący obecnie niepokój może doprowadzić do rzeczy najgorszych. Bądźmy ostrożni!". („Ami du Peuple", 16 stycznia).

(R. 1926). „Musimy stwierdzić, choć z żalem, że Izba Deputowanych wydaje się być domem warjatów". („Ere Nouvelle", 6 listopada).

(R. 1933). „Opinja ogółu o Izbie usta la się jako o domu, w którym przewrócono wszystko do góry nogami. Dopatruje się wszędzie obrazu anarchji". („Quotidien", 22 stycznia).

(R. 1926). „Zaburzenia społeczne mają zawsze swój początek w kryzysie ekonomicznym. Otóż zło, które nas gnębi od dwóch lat, ma swoje źródło w sosjalizacji wyrozumowanej na chło dno". („Capital", 16 czerwca).

(R. 1933). „W Paryżu gelda bije ledwo wyczuwalnem tętnem na skutek drakońskich zarządzeń komisji finansowej". („Information", 24 stycznia).

(1926). „Nikt nie wie, co się dzieje i dokąd zdążamy, a Izba, pozbawiona busoli, jeszcze mniej niż ktokolwiek. Kraj, zirytowany i wzburzony, zaczyna ujawniać niechęć dla parlamentaryzmu". („Paris-Soir", 6 listopada).

(R. 1933). „To też zaczynają się roz powszechniać pogłoski, iż jedynem wyjściem z chaosu jest dyktatura. Dyktatura lewicowa oczywiście. Gdyż wszyscy dyktatorzy znani w historji przychodzili zawsze z lewicy". („Intransigeant", 8 stycznia).

(R. 1926). „Rząd to człowiek. Naokoło tego człowieka muszą się zgrupować ludzie, którzy będą tylko wykonawcami jego woli". („Liberte", 11 czerwca.).

Jak widać z wyszczególnionych wyżej cytat z pism najrozmaitszych odcie ni politycznych, niepokój w prasie francuskiej jest powszechny, a niezadowolenie z działalności parlamentu przejawia się w formie niekiedy dość ostrej jak na stosunki francuskie. E. R.

Udział Polski w wielkim międzynarodowym zlocie harcerzy.

W dniu 6 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie komendy wyprawy harcerzy na wielki międzynarodowy zlot skautowy tzw. „Jamboree", który odbędzie się latem rb. pod Budapesztem. Na posiedzeniu ustalono, że harcerze polscy udadzą się na zlot częściowo pociągami, częściowo zaś na rowerach i drogą wodną. Ustalono również program pokazów obozu polskiego na „Jamboree". Zdecydowano urządzić dwa wielkie pokazy na stadjonie. Jeden — będzie to pokaz z dziedziny techniki harcerskiej (rozłożenie obozów, budowa mostów, ratownictwo itd.), drugi zaś — wielki pokaz regjonalny, przyczem poszczególne grupy harcerzy polskich wystąpią w strojach ludowych. Nadto przewidziany został szereg mniejszych pokazów, oraz urządzenie szeregu wystaw propagandowych.

Kronika naftowa.

Cena gazu ziemnego w Zagłębiu Borysław—Tustanowice za miesiąc **styczeń br.** ustalona została przez Izbę Przemysło-Handlową we Lwowie w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem w wysokości 4,92 groszy za 1 metr sześcienny.

Posiedzenie Rady Zjazdów Naftowych, odbędzie się w dniu 10 lutego br. o godz. 15'30 w lokalu Stowarzyszenia Pol. Inż. P. N. w Borysławiu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu, 2. Sprawozdanie Zarządu, 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4. Sprawa udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 5. Kooptacja nowych członków Rady, 6. Wybór nowego Zarządu, 7. Rezolucje VI. Zjazdu Naft. 8. Statut medalu im. I. Łukasiewicza, 9. Wnioski i interpelacje.

Sprostowanie. W wczorajszym numerze „Spraw Naftowych" w artykule p. t. „Z prac nad zagadnieniami technicznemi kopalnictwa naftowego" wydrukowano mylnie w ustępie początkowym: „i obecnie **niema trudności spowodowanych kryzysem gospodarczym**" zamiast: „i obecnie mimo trudności spowodowanych kryzysem gospodarczym". W tym samym artykule wydrukowano również dwukrotnie wyraz: „kopalniowego" zamiast „kopalnianego". Przy artykule „Naftowy przemysł kopalniany w grudniu 1932 r. opuszczono odnośnik: „Według dat statystycznych Izby Pracodawców w Borysławiu".

—o—

Czterech Franciszków Józefów

uwija się na scenach wiedeńskich.

Austrja przedwojenna jest obecnie ulubionym tematem sztuk na scenach wiedeńskich. Cztery teatry wiedeńskie wystawiają sztuki, w których na scenie pojawia się cesarz Franciszek Józef I. Tak więc teatr Rajmunda wystawia sztukę Suschinsky'ego „Cesarz Franciszek Józef I." Postać cesarza zjawia się nadto w sztuce: „Ludwika Koburska", granej w „Deutsches Volks theater, w operetce „Sissy", granej w „Theater an der Wien" i w wodewilu „Zum weissen Rössel", granym już przeszło 700 razy w „Stadttheater". W przyszłym tygodniu będzie oprócz tego wyświetlany film, p. t. „Audjencja w Ischlu" z cesarzem w roli reprezentacyjnej.

Prahistorja Afryki.

Miesięcznik naukowy „Kosmos" donosi, że prof. Leo Frobenius odbył jesienią roku zeszłego dziesiątą z rzędu podróż do północnej Afryki. Plon naukowy tej ekspedycji jest znaczny. Frobenius stwierdził, że obszar na południe od Syrty był początkowy od epoki czwartorzędowej ośrodkiem kultury ludzkiej i że musiał on być gęsto zaludniony. Dopiero z wysychaniem wody (co zaczęło się na 4000 lat przed Chr. w okresie wczesnej historji Egiptu) zaczęła Afryka północna się wyludniać. Suchy klimat i budowa geologiczna Afryki umożliwiły konserwację licznych zabytków przedhistorycznych. Znaleziono narzędzia z epoki starokamiennej jakoteż ogromną ilość rysunków na skałach z czasów przedhistorycznych lub z początku okresu historycznego.

—o—

Z EKRANU.

Rasputin.

Realizator Adolf Trotz, produkcja niemiecka. (Kina: Kopernik i Marysieńka).

Dla umożliwienia produkcji aktorskiej tradycyjnie demonicznego Konrada Veidta stworzono dlań film historyczny z ostatnich dni monarchicznej Rosji.

Film wykazuje w fabule wiele niedociągnięć, jak niedociągnięta również w typie jest sylwetka samego Rasputina. Autor scenarjuszu (Osip Dymow) nie zdecydował się, czy w tajemniczym chłopie z Pokrowskawo ukazać lubieżnego szarlatana, czy maga-sugestjonistę. Całość w interpretacji Veidta wypadła jednostajnie i nieprzekonywająco. Cała oprawa filmu, poza dialogami (mużyki mówiące po francusku!!), jest mniej więcej staranna. Razi tylko płytka metaforyka (buty Rasputina depczą czapeczkę uwiedzionej przezeń Musi i t. p.), oraz gruntowna nieznajomość kolorytu rosyjskiego. Najciekawszy ujściowo jest koniec filmu (zabicie Rasputina). Budzi się przytem refleksja: dlaczego tematyka filmów historycznych tak chętnie zwraca się w stronę intryg dworskich, w stronę wszelkich „kuchennych schodów" historji? Przypomina to literaturę dla kucharek. **bwl.**

Polski tygodnik dźwiękowy.

Wielką niespodziankę filmową przyniosły ekrany Kopernika i Marysieńki. Jest nią dźwiękowy tygodnik PAT-a, który od nowego roku zamodernizował swój reportaż filmowy. Ożywiła się również zawartość tygodnika; została wprawdzie tradycyjna defilada, ale jest już ciekawy epizod z przedmieść Warszawy oraz lot kpt. Karpińskiego do Kabulu, ponadto sceny z Indyj i Włoch. Długo czekaliśmy na udźwiękowienie polskich aktualności filmowych. Stało się wreszcie. Byle tylko PAT przewietrzył swoje centralno - nudne zainteresowania reporterskie. **bwl.**

Nowa książka Sinclaira Lewisa

Nakładem firmy wydawniczej Doubleday Doran and Company ukazała się nowa książka laureata nagrody Nobla Sinclaira Lewis'a p. t. „Ann Vickers". Powieść osnuta jest na tle burzliwego życia działaczki społecznej, która z czasem porzuca swój zawód i staje się publicystką. Jest to pierwsza powieść napisana przez Lewis'a w ostatnich czterech latach. Lewis, który niedawno przebył ciężkie zapalenie płuc w Londynie, przeprowadza obecnie kurację odpoczynkową na Semeringu.

Polskie rakiety w Szwecji.



Nasi tenisiści na zawodach w Szwecji odnoszą szereg zasłużonych zwycięstw. Na powyższem zdjęciu widzimy po przyjeździe na dworzec w Sztokholmie, od prawej pp. Tłoczyńskiego, Jędrzejowską i Witmana. Komplet rakiet, jakie zabrali z sobą nasi mistrzowie, świadczy o solidnymekwipunku sportowym.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 7 lutego 1933.

Dolar zł. 8'92.

W obrotach międzybankowych płacono za N. Jork 8'92—8'9225, Londyn 30'60 do 30'80, Zurych 172'25—172'50, Praga 26'40 do 26'50, Wiedeń 104, Berlin 211'90—212'30, Paryż 34'85—34'90.

Londyn silny i poszukiwany, pozatem sytuacja bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej dokonano skromnych transakcyj oblig. kolej. Banku Kraj. po 31'75 i akcjami Chodorowa po 69 zł. (bez 1/2 1933). Pożyczka budowlana notowała 43. Naogół zainteresowanie minimalne. Usposobienie rezerwowane.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Przy braku podaży zwyżkują w dalszym ciągu zboża chlebowe. Również mąka podrożała. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 lutego. (G).

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124'25, Holandja 358'95, Londyn 30'58-30'60, Nowy Jork 8'921. Nowy Jork — kabel 8'925, Paryż 34'87. Praga 26'42, Szwajcarja 172'40, Gdańsk 173'40, Włochy 45'70. Obroty małe. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'925—8'924. Rubel złoty 4'70 i pół do 4'71. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212'12. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211'80.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 42'75 do 43'50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105, 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 111, 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 58—58'25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 42, 6 proc. pożyczka dolarowa 58, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 56'25—57—56'88, 7 proc. listy za stawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25, 7 proc. listy zast. Banku Rolnego 83'25, 8 proc. listy zast. m. Warszawy 43'25—43'50, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 81'50—81'25—81'50. Starachowice 9'10.

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla przywatnych papierów procentowych przeważnie mocniejsza. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka Dillonowska 65 i pół do 65 i jedna czwarta.

Nowy plan spłaty kredytów budowlanych.

Przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony licznych spółdzielni mieszkaniowych i właścicieli nowych domów budowanych na zasadach spółdzielczych z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego jest obecnie kwestja ostatecznego ustalenia nowego planu spłaty rat amortyzacyjnych. Sprawa ze względów gospodarczych ma duże znaczenie dla terenu trzech województw Małopolski Wschodniej, a dotyczy nie tylko Lwowa, ale szeregu większych miast i miasteczek, tam gdzie spółdzielnie budowlane dały mieszkania dla urzędników, wolnych zawodów, nauczycieli, pracowników samorzadowych, a wreszcie członków ZUPU.

Jak wiadomo, istnieje ramowa ustawa konwersyjna, która przedłuża okres spłaty pożyczek do maksimum 56 lat. Dotychczas maksimum to wynosiło 25 lat. Rozszerzenie terminu spłat nakazane zostało względami gospodarczemi, z jednej strony dla uregulowania i upłynnienia spłat w stosunku do Banku Gospodarstwa Krajowego, z drugiej zaś strony sprawa traktowana została jako akcja ratunkowa i kryzysowa dla szerokich sfer zainteresowanych osób, które swego czasu wszystkie swe oszczędności — idąc za inicjatywą rządu — zużyli w kierunku popierania akcji budowlanej w interesie własnym i społecznym.

Ostateczne ustalenie nowego planu spłaty, to jest ustalenie rozpiętości terminów amortyzacyjnych jest przedmiotem wielkiego zainteresowania.

Do ustawy ramowej ukaże się już wkrótce rozporządzenie, określające wyraźnie, kto z jakich okresów korzystać może. Organizacje spółdzielcze starają się uzyskać okres najdłuższy tj. 56 lat spłaty. Ministerstwo Skarbu zaś idzie dotąd po linji pewnego zróżniczkowania i podziału kredytobiorców na kilka grup, uważając, że najbardziej godne poparcia i ulg są wielkie organizacje spółdzielcze, posiadające wielka ilość członków i duże bloki domów. Niewątpliwie ten rodzaj uzyska najdalej idące przywileje spłat.

Co do posiadaczy objektów mniejszych, panuje opinja, aby okres amortyzacyjny kończył się na 45 latach. Jednakże bliższe badanie tej kwestji wykazuje, że intencją tych czynników, które zdecydowały w ogólnym interesie społecznym stosowanie ulg, leży załatwienie całej sprawy w ten sposób. by zmniejszyć do ostatecznych granic możliwość dalszych załamań, nowych pertraktacyj i procesów.

Stanowisko BGK. idzie po linji generalnego stosowania ulg i upłynnienia spłat w interesie całej gospodarki budowlanej i obligacyjnej. Także sprawa zaległości traktowana jest z tego punktu widzenia w sposób życzliwy dla zainteresowanych. Ustawa ramowa przewiduje możliwość dopisania zaległości do kapitału, spłacalnego w całym okresie amortyzacyjnym.

Z ujęcia ogólnego załatwienia tej kwestji widać, że sfery kierujące BGK. dążą do szerokiego załatwienia spłaty kredytów budowlanych w ramach tych możliwości finansowych i gospodarczych, jakie istnieją, czyli że między nowym planem amortyzacyjnym, a możliwościami płatniczemi zainteresowanych grup nie będzie różnicy. Bliskie sfinalizowanie tej kwestji jest dla naszego terenu bardzo doniosłe.

—o—

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 655/33. (XXVI. E. 8147/28). Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana: Masa spadkowa śp. Ilka Maćkowa i śp. Katarzyny z Hawrylaków Maćków, do rąk oświadczonej spadkobierczyni niel. Marji Maćków, przez opiekunkę Annę Hawrylak w Mrażnicy. Na wniosek Anny z Maćkowych Walów, odbędzie się dnia 28 marca 1933, o godz. 9 rano w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 2 I/p. na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacja 1/3 części realności obj. whl. 299 ks. gr. gm. Mrażnica, która tworzy gospodarstwo wiejskie, obejmujące pgrt. 60/1, o obszarze 522 m. kw. z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym. Wartość szacunkowa tej realności z przynależnościami wynosi kwotę 697 zł. 34 gr. Najniższa oferta wynosi 463 zł. 74 gr. Do tej realności należą przynależności ocenione na 7 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego, II. rewiru

Drohobycz, dnia 29 stycznia 1933. 425/K

VII. Km. 37, 38 i 39/33. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1933 o godzinie 9 przed poł. sprzeda się we Lwowie w sklepie nr. 10 przy pl. Krakowskim towary bławatne, zaś o godzinie 10 w domu przy ul. Skarbkowskiej 15 urządzenie domowe. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 427/K

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 27 stycznia 1933 roku perjodyczne losowania niżej wymienionych emisji:

XIII. Losowanie

8%-wych obligacji komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie wedle dawnego parytetu.

IX. Losowanie

7%-wych obligacji komunalnych emisji II. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie, wedle nowego parytetu.

V. Losowanie

7%-wych obligacji komunalnych emisji III. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie, wedle nowego parytetu.

VI. Losowanie

7%-wych obligacji komunalnych emisji II. S. Banku Gospod. Krajowego, emitowanych w złotych w złocie, wedle nowego parytetu, a opiewających na franki franc.

IX. Losowanie

7½%-wych obligacji bankowych emisji I. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie, wedle nowego parytetu.

IV. Losowanie

7½%-wych obligacji bankowych emisji II. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

XIII. Losowanie

4½ i 4%-wych obligacji komunalnych b. Banku Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, później Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

XI. Losowanie 259

4%-wych obligacji kolejowych b. Banku Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, później Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski" z dnia 6 lutego Nr. 29. Tabele losowań mogą interesowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego i w jego Oddziałach.

Wypłata należności za wylosowane obligacje emisji Banku Gospodarstwa Krajowego w pełnej wartości nominalnej, jak również za kupony, płatne dnia 1 kwietnia 1933 r. tak od wylosowanych jak i w obiegu będących obligacji, odbywać się będzie **w Centrali Banku w Warszawie i w jego Oddziałach,** począwszy od dnia 1 kwietnia 1933 r. na podstawie przedłożonych odcinków względnie kuponów.

Wypłata zaś należności za wylosowane obligacje b. Banku Krajowego oraz za kupony, płatne 1 kwietnia 1933 roku, tak od wylosowanych jak i w obiegu będących obligacji, nastąpi **w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie,** który temi emisjami administruje, a także w Centrali i innych Oddziałach Banku, od dnia 1-go kwietnia 1933 roku począwszy, za przedłożeniem odnośnych odcinków względnie kuponów.

Oprocentowanie wylosowanych obligacji ustaje z dniem 1 kwietnia 1933 r.

Bank Gospodarstwa Krajowego — Wydział Emisyjny.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 18.